Rewolucja

REFORMACJA KTÓRA ZMIENIŁA ŚWIAT

Tydzień modlitwy 2017

8 czytanek na codzień

Kościół Adwentystów Dnia Siódmego
w Rzeczpospolitej Polskiej

Rewolucja

Reformacja, która zmieniła świat

Johannes Hartlapp

Czytanki na Młodzieżowy Tydzień Modlitwy

18-25 marca 2017

Autor: Johannes Hartlapp
Współautorzy: Gilbert Cangy, Pako Mokgwane, Maria Manderson
Redaktor: Gilbert Cangy
Zastępca redaktora: Pako Mokgwane
Koordynator projektu: Maria Manderson
Końcowe redagowanie: Sophia Boswell
Wstępne redagowanie: Maria Manderson
Tłumaczenie z języka niemieckiego na angielski: Brent Blum
Recenzowane przez Biblical Research Institute

Przekłady Biblii:

Jeżeli nie podano inaczej to użyto tłumaczenia tzw. Biblii Warszawskiej - *Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Nowy Przekład z języków hebrajskiego i greckiego opracowany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego, Warszawa 1989.

Youth Ministry Accent® to publikacja Departamentu Młodzieży przy Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Wszystkie prawa zastrzeżone. Copyright © 2015, by the General Conference of Seventh-day Adventist Youth Ministries Department. Możliwa do pobrania za darmo, na stronie www.gcyouthministries.org

Pozwolenie na kopiowanie tego numeru Youth Ministry Accent® – czytanek na Tydzień Modlitwy – udzielone na lokalny użytek zborów, grup młodzieży i innych chrześcijańskich aktywności edukacyjnych.

Specjalne pozwolenie nie jest wymagane. Jednakże zawartość tego numeru na Tydzień Modlitwy nie może być kopiowana w jakiejkolwiek innej formie bez pisemnej zgody wydawcy. Wszystkie prawa zastrzeżone.

OD REDAKCJI

Pako Mokgwane

Istotą modlitwy nie jest to, żeby Bóg zmienił Swoje zdanie, ani to, żebyśmy my dostali to, na czym nam zależy. Pragnienia niekoniecznie są tożsame z potrzebami. Modlitwa nie jest podobna do sklepu ze słodyczami. Celem modlitwy jest wyrażenie Bogu naszych podziękowań i życiowych pragnień. Ale ponieważ nie wiemy, jak się modlić, ani jak wyrażać nasze modlitwy, potrzebujemy wsparcia Ducha Świętego (Rzym 8,26).

> *„Podobnie i Duch wspiera nas w niemocy naszej; nie wiemy bowiem, o co się modlić, jak należy, ale sam Duch wstawia się za nami w niewysłowionych westchnieniach. A Ten, który bada serca, wie, jaki jest zamysł Ducha, bo zgodnie z myślą Bożą wstawia się za świętymi. A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia Jego są powołani." (Rzym 8,26-28)*

Modlitwa nie powinna być paplaniną i potokiem słów, powinniśmy mówić o tym, co leży nam na sercu. Rozmawiamy z kochającym Ojcem, który chce

dla nas jak najlepiej. Świadomość Jego miłości powinna dać nam swobodę w wyrażaniu naszych myśli. Właśnie dlatego nie ma znaczenia, jak długo modlisz się osobiście, ponieważ jesteś sam na sam ze swoim Ojcem, który cię kocha i rozumie.

Zatem, jak to działa?

Na początku ustal konkretną porę, kiedy chcesz być z Bogiem sam na sam. Jezus tak robił! On jest naszym przykładem. Modlitwa nie powinna być wydarzeniem, ale stylem życia. Nie powinna być czymś, co czynimy przy okazji. Wpisz ją na stałe w swój harmonogram. Rozpoczynaj i kończ dzień z Bogiem, a w międzyczasie poświęcaj się Mu w gorącej modlitwie. Módl się ciągle! Nie zawsze musi być to związane z wypowiadaniem słów, można równie dobrze wyrażać się pisemnie. Dla tych, którzy wolą pisać, dobrym pomysłem jest prowadzenie dziennika modlitewnego. Zapisywanie modlitw ułatwia zauważanie sposobów, w jaki są wysłuchiwane. A to pomaga, kiedy przechodzi się przez trudne doświadczenia, ponieważ przypomina nam, jak Bóg odpowiadał na nasze modlitwy w przeszłości.

Każdy grzesznik potrzebuje łaski. Łaskę można doświadczyć jedynie w bezpośrednim kontakcie z Bogiem. Łaska pochodzi od Boga. Ponadto, ponieważ wyznajemy grzechy bezpośrednio przed Bogiem, nie musimy obawiać się wyśmiania ani osądzania, a dodatkowo mamy pewność, że

zostanie to między nami a Nim. Łaska jest podkreślana przez Miłość. Tylko Bóg może jej udzielić. Żaden człowiek nie jest w stanie zaoferować zbawczej łaski. Dlatego, jeśli prosimy o przebaczenie, to możemy być pewni, że ono jest rzeczywistością i jest dostępne od zaraz. Stanowisko duchownego nie ma żadnego wpływu na łaskę. Mamy arcykapłana w świątyni niebiańskiej!

Tak więc, przyjaciele, łaska jest dostępna zawsze i wszędzie. Nie istnieje nic zbyt wielkiego lub zbyt grzesznego, z czym nie mogłaby sobie poradzić łaska Boga. Tak, Bóg tylko czeka na to, żeby mógł cię uleczyć i wybaczyć ci, ale musisz szukać Go w modlitwie. Mówi do nas dzisiaj to samo, co do Izraelitów z dawnych lat:

> *„Jeśli upokorzy się Mój lud, nad którym zostało wezwane Moje Imię, i będą błagać, i będą szukać Mego oblicza, a odwrócą się od swoich złych dróg, Ja z nieba wysłucham i przebaczę im grzechy, a kraj ich ocalę. Teraz Moje oczy będą otwarte, a uszy Moje uważne na modlitwę w tym miejscu" (2 Kron 7,14-15 BT).*

Spędzajcie czas na modlitwie, to zmieni was i ludzi, którzy są dookoła. Im więcej będziecie się modlić, tym mniej będziecie się martwić. Módlcie się! Bóg za każdym razem przychodzi.

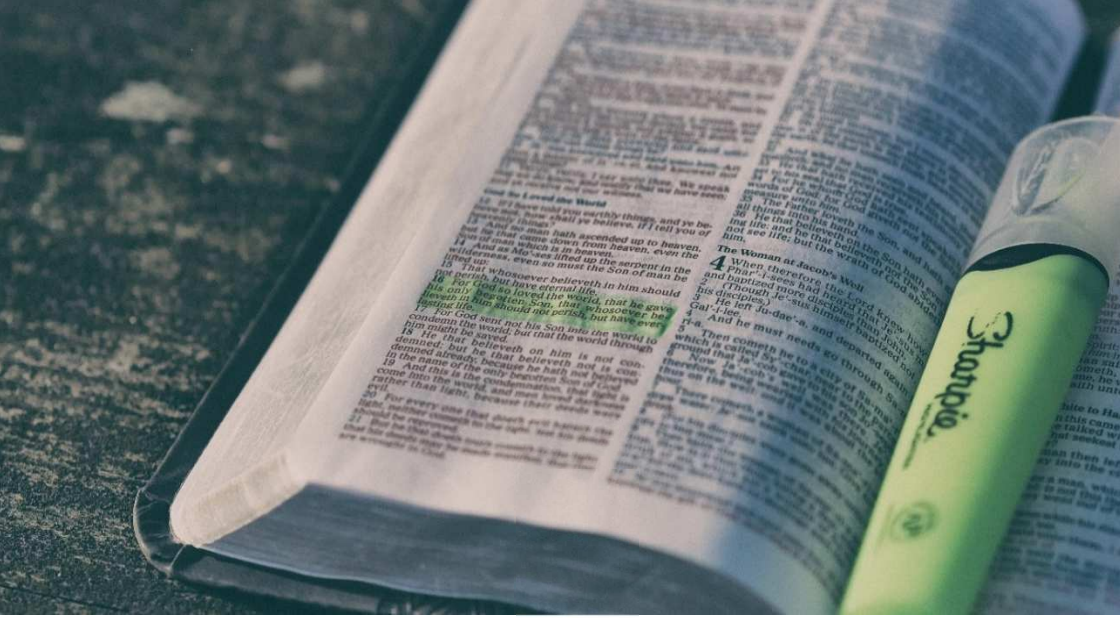

PRZECZYTAJ, ZANIM ZACZNIESZ

1. **Już teraz rozpocznij planować.** Wiemy, że kierownictwo czasem zmienia się pod koniec roku, ale proszę, jeżeli w przyszłym roku nie będziesz już kierownikiem młodzieży, nie pozwól, żeby to powstrzymało cię przed planowaniem tego szczególnego tygodnia. Rozpocznij planowanie, postaw sobie cele, zbierz swoją grupę i upewnij się, że pastor jest częścią tej grupy.
2. **Informacje na temat Światowego Dnia Młodzieży.** Zbierz informacje na temat projektu Światowy Dzień Młodzieży. Ten dzień rozpocznie Młodzieżowy Tydzień Modlitwy. Proszę, odwiedź naszą stronę,

www.gcyouthministries.org, lub skontaktuj się z twoim lokalnym kierownikiem młodzieży, żeby dowiedzieć się jak możesz wziąć w tym udział.

3. **Zaangażuj swoich wojowników w modlitwie.** Zbierz grupę dorosłych, którzy zobowiążą się regularnie modlić za ciebie i twoją służbę. Upewnij się, że są to ludzie, z którymi w zaufaniu możesz dzielić się zarówno swoimi osobistymi intencjami, jak i tymi związanymi z twoją służbą.
4. **Wybierz pieśń przewodnią.** Zaangażuj chór. Jeżeli w twoim zborze nie ma chóru, jest to świetna okazja, żeby go założyć. Wybierz pieśni, które lubisz, i które pasują do tematu każdego wieczoru, lub wybierz jedną pieśń na cały tydzień.
5. **Zacznij prowadzić dziennik modlitw.** Nie ma nic lepszego dla twojego rozwoju duchowego, niż czas spędzony na modlitwie. Twoja grupa młodzieżowa będzie wzrastać razem z tobą. Prowadzenie dziennika modlitw pozwoli ci spotykać się z Bogiem w nowy i fascynujący sposób. Będziesz w stanie śledzić swoją drogę z Bogiem, przeglądając wysłuchane modlitwy i obserwując, jak On prowadził cię krok po kroku każdego dnia. Nowe, świeże pomysły zaczną przychodzić ci do głowy, kiedy będziesz spędzał czas w Jego obecności, spisując swoje modlitwy. Wiele pomysłów dotyczących zakładania i prowadzenia dziennika modlitw możesz znaleźć w internecie. Wystarczy udać się na www.google.com i wpisać „zakładanie dziennika modlitw", „starting a prayer journal."

6. **Stwórz grupę rozwoju/przemyślenia tygodnia modlitwy.** W zależności od wielkości twojego kościoła, tę grupę mogą tworzyć cztery do ośmiu osób, z którymi przejrzysz wszystkie osiem czytanek. W tę grupę warto zaangażować jedynie takie młode osoby, które są zaangażowane i zainteresowane działaniem (np. liderów Pathfinder, nauczycieli szkoły sobotniej, pastora). Jest to ważne zadanie, ponieważ organizowanie tygodnia modlitwy spada na całą grupę, a nie tylko na ciebie i twojego pomocnika. Poproś tę grupę, żeby zobowiązała się spotykać przez przynajmniej trzy tygodnie - omawiając przynajmniej cztery czytanki jednego tygodnia, oraz dodatkowo - na podsumowanie. Upewnij się, że określiłeś cel i kierunek, w którym chcesz zmierzać, najlepiej podczas pierwszego spotkania, i wybierz młodą osobę, która będzie prowadzić każdy dzień.
7. **Połączcie Światowy Dzień Młodzieży (ŚDM) z planowaniem tygodnia modlitwy.** Z założenia ŚDM ma być czasem, w którym młodzież może nauczyć się, jak bezinteresownie dawać coś z siebie, dzięki możliwościom stworzonym w kościele i w społeczeństwie. Jeżeli jesteście małą grupą młodzieży i nie posiadacie środków, żeby zorganizować społecznie zorientowany ŚDM, możecie wykorzystać tę okazję, żeby pokonać bariery denominacyjne i połączyć się z grupami młodzieżowymi z innych Kościołów, zbierając do jednej puli pomysły i środki na ich realizację.

BĄDŹ SOBĄ

Maria Manderson

Nie jestem pewna, kiedy, gdzie, ani nawet dlaczego to się zaczęło. Było to dla mnie zupełnym zaskoczeniem. Wiem jedynie, że gry mobilne szybko stały się moim ulubionym narkotykiem, rozwiązując wszystkie moje problemy. Serio! Bez względu na to, jak słaby miałam dzień, jeżeli uda mi się zagrać w *Words with Friends (Słowa z przyjaciółmi)* - wygram czy przegram - jestem zadowolona. Już się nie martwię bieżącymi problemami, nawet nie potrzebuję być z ludźmi… o ile mogę zagrać z moimi *„przyjaciółmi”*, wszystko jest w porządku. *Words with Friends* to gra w sieci, w którą grają dwie osoby na raz. Celem jest ułożenie jak największej liczby słów (nie jest to gra na pieniądze ani żadnego rodzaju hazard).

Nie zrozumcie mnie źle - nie jestem odludkiem, który nie potrzebuje towarzystwa innych osób. Wręcz przeciwnie, odczuwam ogromną potrzebę relacji międzyludzkich. Wychowałam trzech chłopców, więc przywykłam do ciągłej obecności dzieci, a później nastolatków, w domu. Było to cudowne. Ale nagle zostałam sama. Ja, osoba przywykła do rutyny, do opiekowania się

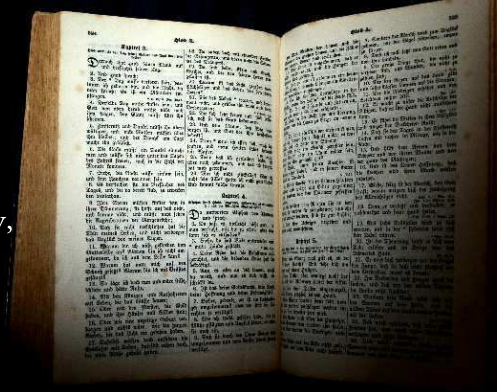

„Bo Słowo Boże jest żywe i skuteczne,
ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny,
przenikające aż do rozdzielenia duszy
i ducha, stawów i szpiku, zdolne
osądzić zamiary i myśli serca.”
Hebr. 4,12

swoją rodziną przez ponad 20 lat, nagle jestem sama. Tego rodzaju samotność może być bardzo bolesna i dezorientująca. Im większa potrzeba, tym większe ryzyko zdrady i bólu. Tak więc, po tym jak zdałam sobie sprawę, że życie może być bolesne, odkrycie gier mobilnych było moim ratunkiem. Stały się moją nocną i weekendową rozrywką towarzyską.

Jestem uzależniona.

Ale jestem również chrześcijanką.

Nie powinnam czuć się samotna… przecież zawsze mogę porozmawiać z Bogiem. Nasze dzieci nie mają być z nami na zawsze, mamy je przygotować do bycia niezależnymi i wartościowymi członkami społeczeństwa. Muszą nas w końcu opuścić. Jak do tego doszło? Granie w grę, dwie lub kilka godzin co noc, z nieznajomymi, których mogę nigdy nie spotkać. Wydawało się to bezpieczne. Zero bólu, odrzucenia, niebezpieczeństwa zdrady. Nic. Żadnego ryzyka.

Po tym, jak zaczęłam pracować nad obecnym projektem *Tygodnia Modlitwy*, zaczęłam zastanawiać się nad procesem reformacji, nad tym, co jest potrzebne do zmiany, i zdecydowałam, że to właśnie zrobię. W mojej misji trwania w Chrystusie konieczna jest zmiana myślenia. Muszę być ostrożna; granie w gry słowne na telefonie jest bardzo niewinne. To nie jest „grzech", to nawet nie jest pokusa, to był po prostu sposób na spędzanie wolnego czasu. Ale niebezpieczeństwo polega na tym, że cokolwiek odwraca twoją uwagę od Jezusa, wszystko, co zastępuje to, co jedynie On może ci dać, jest bożkiem. To jest po prostu coś złego. Droga powrotna również jest prosta, ale wymaga dyscypliny. Już nie będę spędzać dwóch lub więcej godzin każdej nocy i niezliczonych weekendów, grając w gry z nieznajomymi, których równie dobrze mogę nigdy nie spotkać. Zamiast tego przeznaczę swój czas i niezliczone weekendy dla Kogoś, z kim chcę się spotykać codziennie.

Ellen White napisała: *„Boskość współpracuje z ludzkością w dziele rozwijania i oczyszczania charakteru. Gdy przemieniająca moc Boża zacznie działać na duszę, rozpocznie radykalne zmiany."*[1] To jest moim pragnieniem… aby mój charakter został oczyszczony.

Mój nowy plan działania wygląda następująco:

1. Modlitwa

[1] Ellen G. White, *Signs of the Times*, 29 lipca 1889, paragraf 9.

2. Przynajmniej 30 minut rano na czytanie Biblii (dla mnie jest to konieczne, wy możecie dostosować to do własnych potrzeb i planu dnia)
3. Praca, szkoła, czy inne zajęcia jakie macie co dzień.
4. Czas na relaks.
5. Przynajmniej 30 minut wieczorem na czytanie Biblii (dla mnie jest to konieczne, wy możecie dostosować to do własnych potrzeb i planu dnia)
6. Modlitwa
7. Spanie

Marcin Luter powiedział kiedyś: *„Bycie chrześcijaninem bez modlitwy jest tak samo możliwe, jak życie bez oddychania."*

Czytanie Biblii i modlitwa są dla mnie ważne. Wiem z doświadczenia, że gdy modlitwa jest moim priorytetem, wtedy ten szczególny związek między mną a Bogiem jest wzmacniany, a ponieważ lubię czytać i robić notatki, modlitwa i czytanie Biblii są dla mnie świetnym połączeniem. Czuję się dużo bliżej Pana, gdy to robię. Bóg zawsze mówi do nas w sposób, który nie tylko zmieni nas od środka, ale również pozwoli nam lepiej zrozumieć, kim jesteśmy, i co nas motywuje do działania.

Jak korzystać z tego podręcznika w małej i dużej grupie

1. **Miejsce na zapiski.** Ten podręcznik został stworzony po to, żeby zapełnić go twoimi myślami. Wykorzystaj dostępne miejsce, żeby utrwalić swoje przemyślenia w kontekście tego, o czym była mowa w czytance, i odpowiedzi na pytania znajdujące się na końcu każdego dnia. Miejsce to może być również wykorzystane na zapisanie intencji modlitewnej lub uwielbienie Boga. Można zachęć uczestników do wykorzystywania go w jakikolwiek sposób chcą. To ich miejsce! Powiedz im, że nie ma żadnych zasad, są tylko wskazówki. Najważniejsze jest słuchanie Pana

i otwarcie swojego serca na Jego prowadzenie. Liderzy, jeżeli poświęcicie czas każdego dnia, aby przeczytać czytankę z modlitwą i wyczekiwać nowych rzeczy, które Bóg chce wam objawić, będziecie zaskoczeni tym, co przeniesie na papier wasz ołówek, czy długopis.

2. **Załóż dziennik modlitw.** Nie ma nic lepszego dla twojego rozwoju duchowego, niż czas spędzony na modlitwie. Twoja grupa młodzieżowa będzie wzrastać razem z tobą. Prowadzenie dziennika modlitw pozwoli ci na spotkanie Boga w nowy i fascynujący sposób. Będziesz w stanie śledzić swoją drogę z Bogiem, przeglądając wysłuchane modlitwy i obserwując, jak On prowadził cię krok po kroku każdego dnia. Nowe, świeże pomysły zaczną przychodzić ci do głowy, kiedy będziesz spędzał czas w Jego obecności, spisując swoje modlitwy. Możesz znaleźć wiele pomysłów w internecie dotyczących zakładania i prowadzenia dziennika modlitw. Wystarczy udać się na www.google.com i wpisać „zakładanie dziennika modlitw" lub „starting a prayer journal".
3. **Pytania na co dzień.** Na końcu każdej czytanki znajdują się pytania i stwierdzenia, które mają zachęcić cię do myślenia. Stwórzcie małe grupy i rozmawiajcie o tych pytaniach. Zastanów się chwilę nad ich sednem. Słuchaj Ducha Świętego, który uczy cię poprzez Pismo Święte. Zachęcaj uczestników do zapisywania swoich myśli w miejscach do tego przeznaczonych.

WSTĘP

(Przeczytajcie pierwszego dnia)

Tutaj stoję!

Reformacja była rewolucją.

Przybijając 95 tez do drzwi Kościoła Wszystkich Świętych w Wittenberdze, w Niemczech, Marcin Luter (1483-1546) rozpoczął szesnastowieczną Reformację Protestancką. Jednakże, musimy pamiętać, że mimo uznania tego aktu za początek Reformacji, wielu ludzi wcześniej, takich jak Jan Wiklif, Jan Hus, Tomasz Linacre, Hieronim z Pragi, i wielu innych, poświęciło swój dorobek, a nawet własne życie w obronie tych samych wartości, tworząc podwaliny, na których budował Luter. Rewolucja, której produktem była nowa teologia i filozofia w chrześcijaństwie, zapoczątkowała teologię otwartej mowy o Bogu.

W tym roku, 2017, obchodzimy 500-lecie wydarzenia, które miało wpływ na Marcina Lutra, na Reformację, a w końcu na cały świat.

Tło i znaczenie obecne

Za czasów Lutra świat był na skraju przewrotu. Stolica wschodniego Imperium Rzymskiego, Konstantynopol, w 1453 roku wpadła w ręce

muzułmańskiego Imperium Osmańskiego. Kilka lat wcześniej - w 1439 r. - Johannes Gutenberg rozpoczął rewolucję medialną, „globalizację myśli", która zapoczątkowała w Europie nowy sposób komunikacji poprzez wprowadzenie ruchomego druku. Odkrycie Ameryki w 1492 r. obaliło pogląd, że Ziemia jest płaska. Humaniści, jak Erazm z Rotterdamu, podkreślali zdolność ludzi do niezależnego myślenia, upatrując swoich wzorów w starożytnych myślicielach. Po ponad tysiącu lat uczeni doświadczyli przebudzenia, powracając do studium hebrajskiego i greki jako języków biblijnych, niemal zupełnie zapomnianych. Dobiegł kres ery średniowiecza, zdominowanej przez rycerstwo, w związku z wprowadzeniem do użytku broni palnej; nowe miasta wyrastały w Europie jak grzyby po deszczu. Zachodni świat wszedł w erę transformacji. Nie wszystko uległo zmianie, ale pojawiły się możliwości wprowadzenia zmian.

Wielu ludzi w dzisiejszych czasach ma podobne odczucia. Doświadczamy fundamentalnych zmian: ludzie z niepokojem obserwują skutki globalizacji, rewolucji cyfrowej, terroryzmu, niebezpieczeństwa wojny oraz niszczenie naszego świata z powodu braku dbałości o środowisko. W powietrzu unosi się pytanie: „Czy jest coś, na czym można polegać?"

Podczas gdy główne idee Reformacji - wezwanie do oczyszczenia kościoła i wiara, że Biblia, a nie tradycja, powinna być jedynym źródłem duchowego autorytetu - nie należały do nowinek, to właśnie Marcin Luter razem

z pozostałymi reformatorami w Europie byli pierwszymi, którzy dzięki mistrzowskiemu wykorzystaniu mocy druku, przekazali swoje koncepcje szerszej publiczności. Gdy przyjaciel Lutra, Johannes Gutenberg, zapoczątkował powszechne wykorzystywanie druku w Europie, rozpoczęła się nowa era przekazywania myśli. Ta rewolucja medialna rozpoczęła masową produkcję ulotek i innego rodzaju materiałów, mających na celu zapoznanie całego społeczeństwa z przesłaniem dotyczącym przekonań i wierzeń głoszonych przez reformatorów.

Jako młody człowiek, Marcin Luter próbował zapewnić sobie pokój z Bogiem. Nie dawało mu spokoju pytanie, jak może otrzymać Bożą łaskę, jak może dotrzeć do Boga, który przebaczy jego grzech na sądzie. Im więcej spełniał dobrych uczynków dla Boga i innych ludzi, tym mniej miał pokoju, i tym bardziej zdawał sobie sprawę z własnych niedociągnięć i grzeszności. Jego przełożony, Johann von Staupitz, doszedł do wniosku, że Luter musi zaangażować się w więcej spraw, żeby za dużo nie myśleć. Nakazał mu rozpocząć karierę akademicką. Właśnie w tym czasie, dzięki ciągłemu studiowaniu Biblii, Luter znalazł odpowiedź:

> *„Bo w ewangelii objawia się sprawiedliwość Boża, zarówno pochodząca z wiary jak i do niej prowadząca [pokazywana w sposób, który pobudza wiarę]. Tak, jak napisano i na zawsze pozostanie napisane - 'Sprawiedliwy z wiary żyć będzie'." (Rzym 1,17)*

Bóg daje nam dar swojej nieskończonej łaski, gdy mu zaufamy, mimo że na to nie zasługujemy!

Podczas tego tygodnia modlitwy przyjrzymy się podstawowym zagadnieniom, które ukształtowały sposób myślenia Marcina Lutra, były motorem Reformacji, a ostatecznie zmieniły świat.

Obraz „Ołtarz Reformacji" można znaleźć na stronie
http://www.medievalhistories.com/ways-cranach/

Podejmując próbę lepszego zrozumienia czasów i sposobu myślenia Lutra, możemy również przyjrzeć się obrazowi Lucasa Cranacha Starszego, znanego artysty i przyjaciela Lutra. W roku 1547, rok po śmierci Marcina Lutra, ten obraz został powieszony w Kościele Wszystkich Świętych w Wittenberdze, gdzie Luter służył jako pastor od 1514 roku. To dzieło sztuki, które nadal można podziwiać w tym historycznym miejscu, przedstawia najważniejsze podstawowe zasady reformacji protestanckiej (proszę mieć na uwadze, że ten obraz pod wieloma względami nie przedstawia wierzeń i praktyk Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego, ale jest traktowany jako odniesienie do początków Reformacji).

Obraz ma formę składanego ołtarza, tak że jego boczne części mogą zostać złożone w zależności od dnia tygodnia, a są otwierane jedynie w szczególne święta. W średniowieczu, tego typu drogocenne dzieło sztuki zwykle stało na

tzw. predelli, czyli bogato zdobionej skrzyni (relikwiarzu), w której znajdowały się święte przedmioty lub relikwie kościoła. „Ołtarz Reformacji" został zaprojektowany według dawnych reguł, natomiast przedstawiał nowy i świeży koncept protestanckiej reformacji.

Jest to znaczący obraz, nad którym Lucas Cranach Starszy i jego syn Lucas Cranach Młodszy najprawdopodobniej pracowali w czasie, gdy Luter jeszcze żył. Jako współcześni świadkowie i osobiści przyjaciele Marcina Lutra, mieli jeszcze świeże wspomnienia dotyczące Reformacji. My natomiast możemy z tego obrazu wyciągnąć wnioski, jak ludzie w tamtych czasach postrzegali Reformację.

Do przekazania grupie:

W przyszłą sobotę odbędzie się szczególne spotkanie. Motywem przewodnim tego dnia będzie powtórne przyjście Chrystusa. Możemy wykorzystać tę okazję, aby zaprosić naszych przyjaciół, którzy kiedyś odłączyli się od zboru, do powrotu do naszej społeczności. Zachęcam was, abyście zaprosili waszych znajomych na każde spotkanie tego tygodnia, a potem na szczególne sobotnie spotkanie. Pomysły na jego organizację znajdują się na naszej stronie:

http://www.gcyouthministries.org/MediaPublications/YouthWeekOfPrayer/tabid/100/Default.aspx

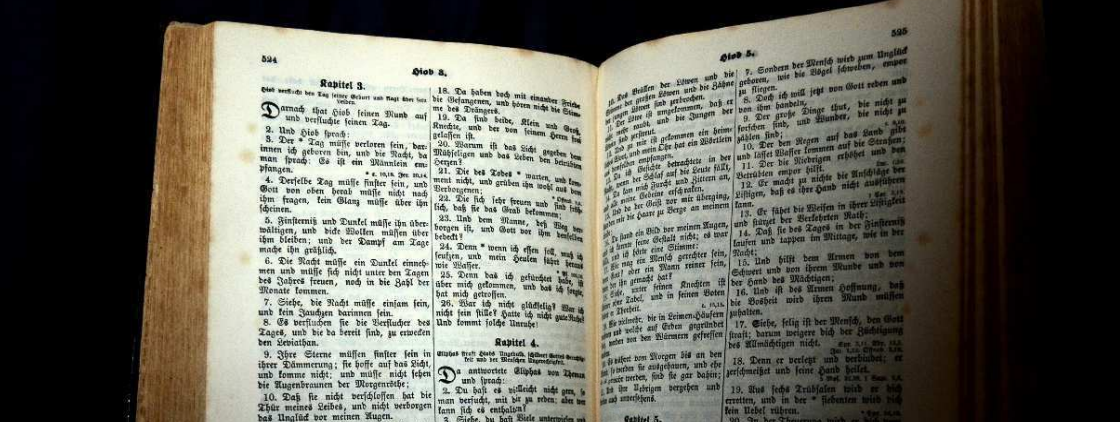

DZIEŃ 1: Ważność Słowa Bożego (Sola Scriptura)

Słowa, które mogą stać się naszym mottem życiowym

Są takie sytuacje, które dokonują w życiu radykalnych zmian. Może to być wypadek samochodowy, który niszczy wszystkie twoje marzenia; w przeciągu minuty wszystkie tak długo snute plany zupełnie tracą wartość, a ty musisz spojrzeć na siebie innymi oczami. Podobnego przeżycia doświadczył Marcin Luter podczas podróży na Uniwersytet w Erfurcie w 1505 r., gdy niedaleko niego uderzył piorun. Ogromna obawa przed śmiercią skłoniła go do

poświęcenia swojego życia Bogu i wstąpienia do klasztoru. To właśnie tam po raz pierwszy poznał Słowo Boże, „drogą Biblię", jak je później nazywał, które stało się podstawą i zasadą jego wiary, życia i nauczania.

Marcin Luter kontynuował swoją edukację w dziedzinie filozofii i teologii na Uniwersytecie w Wittenberdze. Tam, w 1512 roku, obronił doktorat z teologii, ale nie pozostał jedynie teoretykiem, lecz oprócz funkcji nauczyciela na uniwersytecie objął funkcję pastora w Kościele Najświętszej Marii Panny w Wittenberdze. Wielu ludzi uczęszczało do jego kościoła i było pod wrażeniem sposobu, w jaki wykładał Pismo Święte. Marcin Luter przywiązywał do relikwii niezwykle mało wagi, a w końcu odrzucił je jako zupełnie bezużyteczne w obliczu skarbu ewangelii, która przynosi prawdziwy pokój wierzącemu. 62. teza (z 95. przybitych do drzwi kościoła, traktowanych jako manifest Reformacji) brzmi:

> *„Prawdziwym skarbem Kościoła jest najświętsza ewangelia na temat chwały i łaski Bożej."*

Głoszenie tej dobrej nowiny, że Jezus Chrystus umarł za nas na krzyżu, stało się dziełem życia Marcina Lutra, doktora teologii, kaznodziei, przyjaciela, ojca, a nawet pisarza oskarżonego o herezję.

Wielka wartość Biblii w oczach Marcina Lutra

Luter mawiał, że Słowo Boże nie jest ani staroświeckie, ani nowoczesne, ale wieczne. Stąd też jeden z jego sloganów brzmi: „*Verbum dei manet in aeternum*" („Słowo Boże trwa na wieki", oparty na fragmencie z Księgi Izajasza 40,6-8, cytowanym w 1 Piotra 1,24-25). Ponieważ Słowo Boże się nie zmienia, w przeciwieństwie do naszego przemijającego świata, stąd też nie ma lepszego fundamentu, na którym moglibyśmy budować nasze życie, bez względu na okoliczności. Możemy na nim polegać. Nadal ma tą samą moc, jak w czasach kiedy Bóg zainspirował do pisania pierwszych proroków. Dlatego warto mu zaufać. Słowo Boże, Pismo Święte, zawiera wszystko, czego potrzeba w kwestii życia i śmierci. Dla Marcina Lutra była to tak ważne, że w czwartym wierszu tej znanej pieśni, „Warownym grodem jest nasz Bóg" napisał:

> *„Słowo będące ponad ziemskimi mocami, nie dzięki nim istnieje" (przekład z jęz. oryginalnego).*

Inaczej mówiąc, Słowo Boże bezdyskusyjnie przewyższa wszelki ziemski autorytet. Inna bardzo znana pieśń napisana przez Lutra rozpoczyna się słowami: „Wzmocnij nas, Panie, Swoim słowem".

Studiując Biblię, Luter zrozumiał, że jasno i wyraźnie naucza ona na temat Dobrej Nowiny, że Jezus oferuje nam zbawienie jako dar. W związku z tym

żadna tradycja kościelna nie powinna dodawać ani zmieniać tego, czego jasno naucza Pismo (*sola scriptura*).

Tak wyraźne stanowisko wywołało sprzeciw kościoła. Wkrótce reformatora oskarżono o herezję. Gdy został wezwany na cesarskie zebranie podczas Sejmu w Wormacji w 1521 r., cesarz Karol V zażądał, aby wyrzekł się tego, co napisał. Luter nie był gotowy na tę konfrontację, poprosił o czas do namysłu. Następnego dnia, gdy ponownie zażądano od niego, aby wyrzekł się tego co napisał, odpowiedział:

> *„Jeżeli nie zostanę przekonany świadectwem Pism lub zdrowym rozsądkiem (ponieważ nie ufam ani papieżowi, ani radom samym w sobie, gdyż zbyt często błądzili i zaprzeczali sobie nawzajem), jestem związany przez Pisma, które cytowałem, a moje sumienie jest w niewoli Słowa Bożego. Nie mogę i nie odwołam niczego, ponieważ nie jest bezpieczne ani właściwe występować przeciw własnemu sumieniu. Niech mi Bóg dopomoże. Amen".*[2]

Słowo Boże było dla niego tak ważne, że był gotów na poniesienie wszelkich konsekwencji. Właśnie dzięki temu Luter przeszedł do historii jako człowiek Pisma. Przez wieki Kościół odmawiał dostępu do Biblii mężczyznom

[2] Brecht, Martin. Martin Luther. tr. James L. Schaaf, Philadelphia: Fortress Press, 1985–93, 1:460, as quoted in the Wikipedia article „Diet of Worms".

i kobietom, którzy nie należeli do kleru; teraz, w związku z wydaniem jej w narodowym języku, zamiast w znanej jedynie uczonym łacinie, rozpoczęło się wielkie zainteresowanie Biblią.

Marcin Luter zaczął głosić Słowo Boże w języku narodowym, czyli po niemiecku. To mu jednak nie wystarczało. Pragnął, aby każdy mógł także czytać Biblię w swoim własnym języku, w związku z czym konieczne było jej przetłumaczenie. Dzięki Bożej opiece, wkrótce pojawiła się ku temu okazja. Z obawy o życie Marcina Lutra, w związku z wydarzeniami na Sejmie w Wormacji, książę Fryderyk Mądry przywiózł go do Wartburga, aby ochronić go przed cesarzem i kościołem. Tam, w zaciszu zamkowych murów, Luter rozpoczął kolosalną pracę nad tłumaczeniem Biblii. Zaczął od Nowego Testamentu, a dzięki pomocy znajomych uczonych prace wkrótce zostały ukończone. We wrześniu 1522 r. ukazało się pierwsze wydanie tzw. „Wrześniowego Testamentu". Cała Biblia w języku niemieckim została wydana po raz pierwszy w 1534 r. Do swojej śmierci Luter pracował nad nanoszeniem poprawek w swoim tłumaczeniu po to, aby Słowo Boże stało się dostępne i zrozumiałe dla każdego człowieka.

Bez Biblii nie możesz być chrześcijaninem

„Droga Biblia", jak nazywał ją Luter, była tak ważna dla reformatora, że ryzykował dla niej swoje życie.

Ile dla ciebie znaczy Słowo Boże?

Kiedy ostatni raz spędzałeś czas z Biblią?

Czy nadal pamiętasz, co wtedy czytałeś?

A może było to już tak dawno temu, że szczerze musiałbyś przyznać, że tak naprawdę nie znasz swojej Biblii? W takim przypadku ciężko jest brać udział w rozmowach na tematy biblijne. To tak jak nastolatek, który ma najnowszy smartfon z całkowicie rozładowaną baterią. Biblia może zaoferować nam o wiele więcej niż zadowolenie z posiadania jednego jej egzemplarza na półce. Jej celem jest przekazanie nam Bożego głosu, który możemy słyszeć i którego możemy słuchać. Musi stać się nam bliska, ponieważ dopiero wtedy spełni swoje zadanie bycia osobistym Boży listem napisanym do każdego z nas.

Nasze dziedzictwo

Słowo Boże, jak mówi prorok Jeremiasz (23,29), jest tak potężne, że potrafi nawet rozkruszyć skałę. Wnika głęboko w nas (Hebrajczyków 4,12). Ale przede wszystkim zmienia nasze życie. Czy wierzysz w to, czy nie, jeżeli poświęcisz swój czas na badanie Biblii, zostaniesz przemieniony! Wkraczasz w obszar potężnego Bożego wpływu, który staje się źródłem twojej siły na co dzień. Jeśli czytamy i studiujemy Jego Słowo, Bóg objawi nam co, a raczej, Kogo musimy poznać: Jezusa, Drogę, Prawdę i Życie. Słowo to doprowadzi

nas do przyjęcia wiecznego życia i doświadczenia nowego życia w pobożności. Właśnie dlatego jest czymś ogromnie ważnym mieć zawsze przy sobie podręczną Biblię. Żyjemy w erze technologii, w której Biblię można mieć w postaci aplikacji na telefonie. Podejmijcie następujące wyzwanie: zapamiętujcie teksty Słowa Bożego. Każdy w tempie jakie mu odpowiada, ale niech liczba zapamiętanych tekstów rośnie z miesiąca na miesiąc. Stwórzcie spis fragmentów, które jesteście w stanie powiedzieć z pamięci. Już wkrótce przyjdzie czas, gdy staniemy w salach sądowych, aby świadczyć o naszej wierze. Nasze Biblie mogą zostać skonfiskowane, ale możemy mieć pewność, że Duch Święty przypomni nam to, co wiernie studiowaliśmy.

Młoda Ellen White, w swojej pierwszej małej książce pt. *Wczesne Pisma*, napisała: „Polecam ci, drogi czytelniku, Słowo Boże". Ta rada wypływała z jej osobistego doświadczenia czytania Biblii, które miało kluczowy wpływ na całe jej życie. Była kobietą Słowa, która żyła z Biblią, kochała Biblię i wczytywała się w Słowo Boże każdego dnia. Dla niej było to prawdziwe źródło życia, tak jak dla Lutra, i mam nadzieję, że również dla ciebie.

Nasze dziedzictwo: „Pismo Święte, Stary i Nowy Testament, jest spisanym Słowem Bożym, danym przez boskie natchnienie. Autorzy mówili i pisali zgodnie z natchnieniem Ducha Świętego. W tym Słowie, Bóg przekazał ludzkości wiedzę potrzebną do zbawienia. Pismo Święte jest najwyższym, autorytatywnym i nieomylnym objawieniem Jego woli. Jest wyznacznikiem

charakteru, testem doświadczenia, ostatecznym objawieniem doktryn i wiernym zapisem Bożych działań w historii. (Ps 119,105; P Sal 30,5.6; Iż 8,20; Jan 17,17; 1 Tes 2,13; 2 Tym 3,16.17; Hbr 4,12; 2 P 1,20.21)".[3]

Pytania do dyskusji:

(Dla prowadzących: Jeżeli jest zbyt wiele pytań, a za mało czasu, wybierzcie te pytania, które będą najbardziej pożyteczne dla waszej grupy.)

1. Czy dobre uczynki mają jakikolwiek wkład w zbawienie chrześcijanina?
2. Jak udaje ci się znaleźć równowagę między uczynkami i wiarą w twoim chrześcijańskim doświadczeniu?
3. Gdy ciągle musisz bronić się przed rzeczami, które cieszą się popularnością w twojej kulturze, czy czujesz się podobnie jak mogli czuć się Luter i inni reformatorzy?
4. Czy masz wrażenie, że ciągle musisz protestować przeciwko pewnym zachowaniom i światopoglądom swoich znajomych?

Pytania do osobistego rozważenia:

1. W jaki sposób studium Słowa Bożego może wyciągnąć na jaw grzech w twoim życiu?

---

[3] General Conference of Seventh-day Adventists, *Seventh-day Adventist Church 28 Fundamental Beliefs (Abridged Version)* (Silver Spring, MD: General Conference of Seventh-day Adventists, 2013.) Retrieved from http://www.adventist

2. Co dla ciebie znaczą te słowa?:

   „*Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany. (2 Tymoteusza 3,16-17)*

3. Co możesz zrobić, aby Słowo Boże odgrywało bardziej znaczącą rolę w twoim życiu?

Do dalszego studium: Ellen White, *Wielki Bój*, rozdział 7

DZIEŃ 2: Tylko dzięki łasce (sola gratia)

Całkowicie bezpłatny dar!

Jaki według ciebie jest Bóg? Mimo że Boga nikt nigdy nie widział, mamy o Nim pewne wyobrażenia. Tworzymy je w oparciu o obrazy, które są nam bliskie - wspomnienia gromadzone od dzieciństwa aż do współczesności. Dla niektórych z nas Bóg jest wspaniałym Ojcem o czułym spojrzeniu, który zawsze ma odpowiedzi na nasze pytania i problemy. Jest ciągle dostępny i nie wymaga łapówki, która skłoni Go do pomocy. Dla innych może być

przyjacielskim staruszkiem o zupełnie siwych włosach, długiej brodzie i łagodnych oczach; ktoś, kto gotów jest przymknąć oko na nasze pomyłki, i ktoś, kogo łatwo jest wyprowadzić w pole.

Inni mogą patrzeć na Boga jako na surowego sędziego, który nieustannie straszy konsekwencjami i karą jak tylko popełnimy jakiś błąd; widzą kogoś bezwzględnego i nieprzewidywalnego, kogo - mimo usilnych prób - nie da się zadowolić. Właśnie tego typu wyobrażenie o Bogu królowało w średniowieczu. Patrzono wtedy na Niego jako na sędziego bez serca, który wymaga od ludzi więcej niż są w stanie zrobić. Właśnie w takim środowisku wyrastał Marcin Luter.

Wielkie znaczenie, jakie miało dla Marcina Lutra usprawiedliwienie tylko przez wiarę

W średniowiecznym kościele wszystko obracało się wokół człowieka. Ostateczny los jednostki, niebo, piekło lub czyściec, zależał jedynie od bilansu na koncie sumienia. Jeżeli w ostatecznym rozrachunku dobrych uczynków było mniej niż grzechów, to konieczne było spędzenie odpowiedniego czasu w czyśćcu, aby wyrównać rachunki. Luter nazywał to „teologią ludzkiej chwały" (*theologia gloriae*). Dopiero kiedy w swoim życiu spotkał Jezusa, dowiedział się, że jako ludzie nie możemy nic zrobić żeby

zasłużyć na zbawienie, ponieważ Chrystus zapłacił pełną cenę za nasze życie na krzyżu. Ten nowy pogląd nazwał „teologią krzyża" (*theologia crucis*).[4]

Najpiękniejszą prawdą, która sprawiła, że z jego barków spadł ogromny ciężar, było usprawiedliwienie tylko przez wiarę (*sola gratia*). Doświadczył tego, co Bóg oferuje każdemu z nas: wyzwolenia z obowiązku spełniania uczynków, a zamiast tego służenia z miłości i ogromnej wdzięczności za dar łaski w Jezusie Chrystusie.

Kim Jezus jest dla mnie?

Nadal pamiętam jak pierwszy raz się zakochałem. Nagle cały świat stał się piękny. A ta szczególna dziewczyna była najwspanialszą osobą na całym świecie. Zwłaszcza jej oczy! Gdy na mnie patrzyła, czułem się jak w raju! Niestety, letni obóz trwał tylko tydzień, a potem wszyscy musieliśmy wracać do domu. Wysłała mi jednak swoje małe zdjęcie. Zawsze miałem je przy sobie, w portfelu. To był wspaniały czas, wypełniony marzeniami o szczęśliwej przyszłości.

Używa się wielu metafor do określenia związku między Jezusem a Kościołem. Jedna z nich przedstawia Kościół jako pannę młodą. On tak bardzo nas

[4] Brecht, Martin. *Martin Luther*. tr. James L. Schaaf, Philadelphia: Fortress Press, 1985–93, 1:460, as quoted in the Wikipedia article „Diet of Worms."

kocha! I właśnie dlatego, z powodu tej wielkiej miłości, zaryzykował wszystko, aby nas uratować. Nie jesteśmy w stanie zrozumieć tego, że Stwórca świata, Władca wszechświata, zna każdego z nas na wskroś i to właśnie motywuje Go, żeby kochać nas jeszcze bardziej. Zaskakuje mnie wartość, jaką przedstawiam w Bożych oczach. A najwspanialsze jest to, że bycie zwycięzcą w Jego oczach nie oznacza zwyciężenia we wszystkich próbach i testach, zdobycia się na nadludzki wysiłek i osiągnięcia celu. Nasza wartość dla Boga nie jest mierzona według naszych osiągnięć. Jesteśmy dla Niego cenni z tego prostego powodu, że nas stworzył. Jego miłość nadaje nam wartość. Cóż to jest za Bóg?! Kiedy rozmyślam o Jego cierpieniu na krzyżu, zaczynam doceniać nieskończoną miłość, na którą nigdy nie mógłbym zasłużyć.

Nasze dziedzictwo

Jezus żył pośród ludzi i pokazywał im sprawiedliwość i miłość Boga. Bóg wiedział, że miłość jest jedynym językiem, który ludzie zrozumieją.

> *„Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich" (Jan 15,13).*

Jezus umarł, zmartwychwstał, a obecnie sprawuje dla nas służbę w niebiańskiej świątyni. Nie musimy płacić za przebaczenie naszych grzechów, wystarczy że o nie poprosimy.

„Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości." (1 Jana 1,9)

Mimo że na to nie zasługujemy, Boża łaska na nas spływa, ale nie traktujemy jej jako coś, co nam się należy. Wręcz przeciwnie, z wdzięczności zmieniają się nasze postawy i zachowania.

Nasze dziedzictwo: „W swej nieograniczonej miłości i łasce Bóg uczynił Chrystusa — tego, który nie znał grzechu — grzechem za nas, abyśmy mogli w Nim stać się sprawiedliwością Bożą. To pragnienie Bożej sprawiedliwości wzbudza w nas Duch Święty. Dzięki Jego prowadzeniu uznajemy również nasz grzeszny stan, żałujemy za popełnione grzechy i żyjemy życiem wiary w Jezusa jako Pana i Chrystusa, naszego Zastępcę i Wzór. Wiara ta, gotowa do przyjęcia zbawienia, przychodzi dzięki Boskiej mocy Słowa i jest darem łaski Bożej. Przez Chrystusa jesteśmy usprawiedliwieni, przyjęci jako synowie i córki Boże oraz wyzwoleni spod panowania grzechu. Przez Ducha Świętego dostępujemy nowonarodzenia i uświęcenia. Duch Święty odnawia nasze umysły, wpisuje Boże prawo miłości w nasze serca i udziela nam mocy do prowadzenia świętego życia. Żyjąc w Duchu, stajemy się uczestnikami boskiej natury i mamy pewność zbawienia zarówno teraz, jak i podczas sądu. (Rdz 3,15; Iz 45,22; 53; Jer 31,31-34; Ez 33,11; 36,25-27; Hab 2,4; Mar 9,23.24; Jan 3,3-8.16;16,8; Rzym 3,21-26; 8,1-4.14-17; 5,6-10; 10,17;12,2;

2 Kor 5,17-21; Gal 1,4; 3,13.14.26; 4,4-7; Ef 2,4-10; Kol 1,13.14; Tyt 3,3-7; Hbr 8,7-12; 1 P 1,23; 2,21.22; 2 P 1,3.4; Obj 13,8)"[5]

Pytania do dyskusji:

(Dla prowadzącego: Jeżeli jest zbyt wiele pytań, a za mało czasu, wybierzcie te pytania, które będą najbardziej pożyteczne dla waszej grupy.)

1. Jaka jest twoja wartość?
2. Do kogo należysz?
3. Jaka cena została za ciebie zapłacona?

Pytania do osobistego rozważenia:

1. Jakie znaczenie ma dla ciebie poniższy fragment?:

   „Drogoście kupieni; nie stawajcie się niewolnikami ludzi." (1 Kor 7,23)

Boże obietnice dla ciebie:

„Wybrałem cię sobie, zanim cię utworzyłem w łonie matki, zanim się urodziłeś, poświęciłem cię, na proroka narodów przeznaczyłem cię." (Jer 1,5)

---

[5] General Conference of Seventh-day Adventists, *Seventh-day Adventist Church 28 Fundamental Beliefs (Abridged Version)* (Silver Spring, MD: General Conference of Seventh-day Adventists, 2013.) Retrieved from http://www.adventist

„Ale gdy się objawiła dobroć i miłość do ludzi Zbawiciela naszego, Boga, zbawił nas nie dla uczynków sprawiedliwości, które spełniliśmy, lecz dla miłosierdzia swego przez kąpiel odrodzenia oraz odnowienie przez Ducha Świętego, którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, abyśmy, usprawiedliwieni łaską jego stali się dziedzicami żywota wiecznego, którego nadzieja nam przyświeca." (Tyt 3,4-7)

DZIEŃ 3: Chrystus w centrum naszego życia (solus Christus)

Wybieram ciebie – zawsze i na wieki!

Kiedy ostatni raz się modliłeś? Czy modlitwa wzmacnia twoje serce, czy gdy kończysz, odczuwasz pustkę? Czy nadal to robisz, bo odczuwasz bliskość Bożej obecności, czy może uważasz to po prostu za dobry zwyczaj, który nie do końca ma wpływ na twoje życie? Czy jest możliwe, że modlitwa stała się

dla ciebie ćwiczeniem, w którym ciągle powtarzasz te same słowa? Czy jest możliwe, że twoja modlitwa przypomina bardziej listę z zakupami, a gdy przychodzi czas na dzielenie się Bożymi odpowiedziami masz nadzieję, że jak najszybciej się to skończy, bo minęły wieki od czasu, kiedy doświadczyłeś czegoś z Bogiem? Jeżeli właśnie tak się czujesz, to możliwe że pomoże ci spojrzenie na to, czego Marcin Luter nauczył się z Pisma, i w jaki sposób wzbogaciło to jego życie modlitwy. Gdy był w klasztorze, mnisi modlili się o ustalonych porach. Mimo, że takie praktyki łatwo mogą przeobrazić się w puste tradycje, dla niego stały się punktem zwrotnym w życiu. Dla niego modlitwa była połączeniem z Jezusem Chrystusem podczas studium Biblii lub w obliczu trudności. Dziś trudno nam sobie wyobrazić, co mógł przeżywać Luter, ale w średniowieczu przeciwstawienie się kościołowi powszechnemu wiązało się z publicznym piętnem herezji i najczęściej kończyło się śmiercią. Właśnie z tego powodu modlitwa była dla Lutra tak ważna, ponieważ dawała mu dostęp do Jezusa Chrystusa, jego jedynej pomocy.

Jak modlił się Marcin Luter

W czasach Marcina Lutra modlitwa była dla ludzi częścią codzienności. Zazwyczaj były to modlitwy wyuczone na pamięć, odmawiane przy pomocy różańca, w których nie było zbyt wiele wkładu własnego. Modlitwy polegały na monotonnym recytowaniu w kółko tego samego. Wierzono, że im częściej

powtarzano modlitwy, tym więcej zyskiwano Bożej przychylności, jednakże na niewiele się to zdawało, ponieważ w sercu pozostawała pustka. Pojawiło się niebezpieczeństwo, że modlitwa stanie się jedynie pustym rytuałem, dobrym uczynkiem spełnianym, aby zadowolić Boga. Luter wkrótce dostrzegł ogromne znaczenie osobistej i publicznej modlitwy w nowym kościele Reformacji. W związku z tym, w 1522 roku wydał swój pierwszy modlitewnik, który ukazał się w wielu edycjach i był jedną z najbardziej popularnych pozycji w tamtych czasach. Ta książeczka zawierała nie tylko przykłady modlitw, ale również wyjaśnienia dotyczące kwestii Dekalogu, Modlitwy Pańskiej i wielu innych ważnych fragmentów Biblii.

Marcin Luter napisał szczególną broszurkę dla swojego bardzo dobrego przyjaciela, Petera Beskendorfa, który znalazł się w niezwykle trudnej sytuacji. Nosi ona tytuł *Prosty sposób na modlitwę* [6], i również dziś cieszy się popularnością. Rozpoczyna swoje rady po prostu mówiąc z doświadczenia: „Drogi panie Piotrze - pisze - postaram się w najlepszy możliwy sposób opisać to, co sam robię, kiedy się modlę. Niech nasz Pan sprawi, że ty i inni będziecie robić to lepiej niż ja!" Po czym podaje pierwszy bardzo ważny element:

[6] J. J. Pelikan, H. C. Oswald & H. T. Lehmann, Eds., Luther's Works, American Edition, Vol. 43. "Devotional Writings II" (Philadelphia: Fortress Press, pp. 193-211).

„Dobrze jest, gdy modlitwa jest pierwszą rzeczą o poranku i ostatnią wieczorem. Strzeż się przed tymi fałszywymi, zwodniczymi ideami, które mówią ci: Poczekaj chwilę! Pomodlę się za godzinę, najpierw jednak muszę zająć się tym lub tamtym. Takie myśli odwodzą cię od modlitwy i tak angażują w inne sprawy, że tego dnia twoja modlitwa spełza na niczym."

Jak więc powinniśmy się modlić? Marcin Luter radzi, żeby nie pozwolić naszym myślom krążyć wolno, a raczej skupić naszą uwagę na fragmentach Pisma, które kierują nasz wzrok na Boga, jak na przykład Modlitwa Pańska (Mat 6,9-13), czy Dziesięć Przykazań (Wyj 20,2-17). Dobrze jest poświęcać czas na rozmyślanie nad każdym fragmentem Biblii z osobna (np. nad każdą z części Modlitwy Pańskiej, czy każdym z dziesięciu Przykazań), uważnie zastanawiając się nad słowami, aby lepiej zrozumieć ich przekaz. Następnie, opisując swe własne doświadczenie, radzi abyśmy nie od razu zaczęli mówić, a raczej najpierw posłuchali, „Dlatego, że Duch Święty przemawia tutaj". Później Reformator pisze, że zawsze zadaje cztery pytania:

1. Co ten fragment Biblii mówi nam o Bogu? Tym pytaniem Luter wkracza w sferę teologiczną, związaną z poszukiwaniem fundamentalnych prawd, na których opiera się nasza wiara, oraz z chęcią odkrycia tego, co możemy dowiedzieć się o istocie i woli Boga. Czego Bóg chce mnie nauczyć tu i teraz?

2. Za co mogę dziękować? Jaki dar właśnie otrzymuję od Boga? Chodzi tu również o sam werset biblijny. Poza tym, Luter dodaje, aby spędzać dużo czasu nad tym pytaniem, ponieważ dla tych, którzy dziękują, otwierają się niebiosa.
3. Następnie zadaje pytanie badające siebie samego: Za co powinienem prosić o przebaczenie? Jak często zapomniałem podziękować Bogu za Jego dary? Nieodłączną częścią modlitwy jest otwartość na Boże pouczenia. Ważnym element w tym etapie jest wyznawanie swoich niedociągnięć i otrzymywanie przebaczenia.
4. Jako ostatni z podstawowych kształtów modlitwy, Luter wymienia nasze prośby: O co mogę prosić? W tym momencie rozmawiamy z Bogiem o wszystkim, co nam leży na sercu. Na przykład o naszych życzeniach, pragnieniach i prośbach o Bożą interwencję w konkretnej sprawie.

Dla Lutra, te cztery pytania były pomocnym narzędziem w modlitwie. W ten sposób rozpoczynał rozmowę: on słuchał, a Bóg odpowiadał. Dzięki temu wszystko, co go niepokoi lub martwi może zostać wyjawione Bogu w modlitwie. Tym sposobem modlitwa przestaje być jednokierunkowa, a staje się prawdziwym dialogiem, rozmową z Bogiem. Ci, którzy się modlą, mają nadzieję na odpowiedź. To jest prawdziwa wiara w działaniu.

Marcin Luter zwraca uwagę na to, że sam Bóg powiedział, że modlitwa jest nieodłączną częścią wiary. Sam Bóg kazał nam się modlić, ponadto obiecał,

że nam odpowie. Przez Swego Syna, Jezusa Chrystusa, dał nam nawet przykład jak mamy się modlić: Modlitwę Pańską. Ci, którzy uchwycą się tych obietnic, nie będą zawiedzeni.

W rzeczywistości modlitwa przypomina komunikację między dwojgiem ludzi, którzy bardzo cenią siebie nawzajem. Nie polega to na ciągłym paplaniu, ale poświęceniu czasu również na słuchanie. Im lepiej zaś się znacie, tym większe wasze zaangażowanie w rozmowę. Dla Lutra modlitwa była priorytetem, a im więcej miał zajęć, tym więcej się modlił, chcąc aby Bóg był zaangażowany we wszystkie aspekty jego życia. Luter często nawiązywał do modlitwy, a to kilka wypowiedzi, które się mu przypisuje: „Mam dzisiaj dużo do zrobienia, więc muszę dużo się modlić". „Mam tak wiele do zrobienia, że aby zdążyć ze wszystkim, poświęcę pierwsze trzy godziny na modlitwę". „Zadaniem chrześcijanina jest modlitwa".

Jak możemy się modlić

Wyobraź sobie, że żyjesz razem ze swoją wspaniałą rodziną. Należą do niej twoi rodzice, brat i siostra, twój współmałżonek (jeśli jesteś w związku małżeńskim), twoje dzieci, a może nawet dziadkowie, i wszyscy mieszkacie w tym samym domu. Ale… w ogóle ze sobą nie rozmawiacie. Nie macie sobie nic do powiedzenia, tylko ciągle wpatrujecie się w swoje smartfony. Jedynym miejscem, w którym przelotnie możecie na siebie wpaść jest kuchnia, ale tak

poza tym każdy żyje własnym życiem. Czy to naprawdę byłaby wspaniała rodzina? Absolutnie nie.

Dzisiaj wiemy, że do szczęścia i sukcesu – czy to w małżeństwie, rodzinie, kościele, szkole, czy pracy – niezbędna jest efektywna komunikacja. Wiele kierunków studiów, kursów i szkoleń dotyczy tego tematu. W rzeczy samej, im lepiej komunikujemy się ze sobą, tym lepiej się poznajemy. Dwoje zakochanych wydaje się ciągle znajdować nowe tematy do rozmowy, które nigdy się nie kończą, dzięki czemu coraz lepiej się poznają. Na tym samym polega nasz związek z Jezusem. Jak może do nas mówić, jeśli Go nie słuchamy? A jak możemy mieć nadzieję, że Go poznamy, jeśli z Nim nie rozmawiamy? Przecież nie możemy twierdzić, że znamy popularnego sportowca tylko dlatego, że widzieliśmy go w TV! Poznanie kogoś oznacza coś więcej. Rozumiemy przez to osobistą relację, w której jest miejsce na rozmowy i wzajemne docenianie się. Sposób, w jaki to się dzieje, czy przez jeden z portali społecznościowych, czy twarzą w twarz, nie jest najważniejszy.

Gdy zajrzymy do Biblii, szybko odkryjemy, jak wielkie znaczenie miała modlitwa dla ludzi w Biblii, jak „normalne" było dla nich dzielenie się z Bogiem w modlitwie wszystkimi swoimi radościami i aspiracjami, wszystkimi ciężarami, zmartwieniami, a nawet gniewem. W księdze Psalmów znajduje się wiele osobistych modlitw spisanych przez Dawida i kilku innych autorów, które można rozważać przez długi czas. Dla nich, podobnie jak dla

reformatora Lutra, modlitwa była drzwiami do spędzania całego życia w obecności Jezusa, jako cudownego duchowego małżeństwa.

Nasze dziedzictwo

Jest tragicznym przeoczeniem rozpocząć dzień bez rozmowy ze Stwórcą i próbować stawić czoła nowemu dniu bez szukania siły u Boga. Ellen White pisze: „Jeżeli Stworzyciel ludzkości, Syn Boży, czuł potrzebę modlitwy, o ile bardziej my, słabi i grzeszni śmiertelnicy, powinniśmy czuć potrzebę nieustannej żarliwej modlitwy”[7] Modlitwa jest jedynym sposobem, który pokazuje, kto jest centrum naszego życia. Dzięki modlitwie uznajemy moc Bożą i zanosimy nasze prośby jedynie w imieniu Jezusa. Cóż to za imię! Jakiegoż przyjaciela mamy w Jezusie!

> *„On też jest przed wszystkimi rzeczami i wszystko na nim jest ugruntowane.” (Kol 1,17)*

Jezus jest centrum naszego życia. Jezus jest Ewangelią. Przez Niego wszystko powstało. Właśnie z tego powodu, Jezus czeka, aż przyjdziemy do Niego w modlitwie.

Nasze dziedzictwo: „Bóg wieczny, Syn, przyjął ciało człowieka w Jezusie Chrystusie. Przez Niego zostały stworzone wszystkie rzeczy, objawiony został

[7] Ellen G. White, Droga do Chrystusa, str. 93

charakter Boży, dokonane zostało zbawienie ludzkości i osądzony został świat. Na wieki prawdziwy Bóg stał się także prawdziwym człowiekiem, Jezusem Chrystusem. Poczęty został z Ducha Świętego, a urodził się z dziewicy Marii. Żył i doświadczył jako człowiek wszelkich pokus, jednak swoim przykładem doskonale ukazał sprawiedliwość i miłość Bożą. Poprzez cuda objawił Bożą moc i potwierdził, że jest obiecanym przez Boga Mesjaszem. Dobrowolnie cierpiał i zmarł na krzyżu za nasze grzechy i w naszym zastępstwie, powstał z martwych i wstąpił do nieba, aby służyć w niebiańskiej świątyni na rzecz nas wszystkich. Powróci znowu w chwale, aby dokonać ostatecznego wybawienia Swego ludu i wszystko odnowić. (J 1,1–3.14; Kol 1,15–19; J 10,30; 14,9; Rz 6,23; 2 Kor 5,17–19; J 5,22; Łuk 1,35; Flp 2,5–11; Hbr 2,9–18; 1 Kor 15,3–4; Hbr 8,1–2; J 14,1–3)."[8]

Pytania do dyskusji:

(Dla prowadzącego: Jeżeli jest zbyt wiele pytań, a za mało czasu, wybierzcie te pytania, które będą najbardziej pożyteczne dla waszej grupy.)

1. Jako adwentyści dnia siódmego, jak możemy zachować równowagę między prawem i wiarą?
2. Marcin Luter na zawsze zmienił chrześcijaństwo, gdy rozpoczął Protestancką Reformację w Europie. Omówcie sposoby rozpoczęcia reformy w swoim zborze i społeczności?

[8] General Conference of Seventh-day Adventists, Seventh-day Adventist Church 28 Fundamental Beliefs (Abridged Version) (Silver Spring, MD: General Conference of Seventh-day Adventists, 2013. Retrieved from http://www.adventist.org/en

3. Czy można modlić się liturgicznie, czy modlitwa zawsze powinna być spontaniczna, „z serca”?
4. Czy myślisz, że twoje modlitwy są w stanie zmienić Boże plany?

Pytania do osobistego rozważenia:

1. Czy modlitwa ma zmieniać nas, nasze postępowanie, itp., czy ma zmieniać świat i to, co wokół nas?

Boże obietnice dla ciebie:

> *„I ukorzy się mój lud, który jest nazwany moim imieniem, i będą się modlić, i szukać mojego oblicza, i odwrócą się od swoich złych dróg, to Ja wysłucham z niebios, i odpuszczę ich grzechy i ich ziemię uzdrowię.” A następnie dodaje, „I będą moje oczy otwarte, i moje uszy uważne na modlitwę w tym miejscu zanoszoną.” (2 Kron 7,14-15).*

Pan chce do ciebie powiedzieć: „Chcę cię uzdrowić i ci przebaczyć, ale czekam aż ukorzysz się i będziesz się modlić.”

DZIEŃ 4: Kościół jako kapłaństwo wierzących

Wszyscy tworzymy jedność - wszyscy są kochani przez Boga!

Kim jestem? Moje imię i PESEL znajdują się w moim paszporcie. Oczywiście, jest tam również moje zdjęcie. Imię nadali mi rodzice, natomiast o PESEL-u zdecydował urząd. Na potrzeby zakupów internetowych lub portali społecznościowych sam mogę wybrać swoją nazwę użytkownika i hasło. Grając w grę tworzę zupełnie nową postać, z którą się utożsamiam. Wtedy jestem tym, kim chcę być: zwycięskim i silnym, sprytnym

i niepokonanym, atrakcyjnym i interesującym. Ale kim jestem naprawdę? Czy tym, kim chciałbym być, kogo sobie wyobrażam, patrząc na innych, którzy mają wszystko, czego zapragną? A może jestem kimś, przed kim ciągle uciekam? Kimś, kto ciągle mnie denerwuje tym, co myśli i robi? Dopóki żyjemy, ciągle stajemy przed pytaniem: kim naprawdę jestem?

Jak Marcin Luter rozumiał kapłaństwo wierzących

W związku z podziałami, jakie istniały w społeczeństwie (lud, duchowieństwo, klasa rządząca), idea Reformacji, w której *„chrześcijanin jest najbardziej wolnym panem ze wszystkich, niepodległy nikomu; chrześcijanin jest najbardziej oddanym sługą wszystkich, poddany wszystkim”*[9], stała się tematem dyskusji i kontrowersji. W tym podzielonym społeczeństwie Luter widział kościół jako miejsce, w którym wszyscy ludzie są równo kochani i akceptowani przez Boga bez względu na ich status społeczny. Nie musisz pochodzić z wpływowej rodziny, nie liczą się ani wykształcenie ani dochody, jedyne co jest ważne, to przyjście do Jezusa. Wspólne nabożeństwa, podczas których cały kościół przychodzi spotkać się z Jezusem, są w pewnym sensie chrześcijańską elektrownią, dostarczającą nam energii do działania.

[9] Henry Wace and C. A. Buchheim, *First Principles of the Reformation*, London: John Murray, 1883. Retrieved from http://sourcebooks.fordham.edu/mod/luther-freedomchristian.asp.

Przy poświęcaniu kościoła zamkowego w Torgau, pierwszego nowego protestanckiego budynku kościelnego, Marcin Luter przedstawił nabożeństwo jako wydarzenie, podczas którego zarówno my ofiarujemy swoją służbę Bogu, jak i On działa dla nas. Na przykład, w swoim kazaniu opisał kościół, jako miejsce poświęcone Jezusowi Chrystusowi tylko po to, aby Pan mógł przemawiać przez Pismo Święte do zebranych, podczas gdy oni mówią do Niego w swoich modlitwach i pieśniach pochwalnych.

Na nabożeństwa przychodzą różne osoby: od niewykształconych do zajmujących odpowiedzialne stanowiska w społeczeństwie, ludzie mieszkający tu od dawna, jak również emigranci z innych krajów. Ale gdy wychwalamy Boga, On nigdy nas nie dyskryminuje. Wszyscy możemy Go zrozumieć. My odpowiadamy wspólnie - jednym głosem - gdy śpiewamy i modlimy się. Wydawać by się mogło, że w tym miejscu świat staje do góry nogami. Mimo że wiele mogłoby nas dzielić - wiek, płeć, pochodzenie, bogactwo, wykształcenie, itp., - w kościele tworzymy jedność, dlatego że Bóg nas kocha i stworzył każdego z nas. To zupełnie nowy rodzaj wolności - dar wolności pochodzący z Ewangelii.

Właśnie tej wolności doświadczył Luter. W rzeczywistości urodził się jako Martin Luder. Jednakże w języku niemieckim jego nazwisko nie ma przyjemnego znaczenia, wręcz przeciwnie, opisuje kogoś o bardzo wątpliwej reputacji. Z tego powodu - korzystając ze zwyczaju tamtych czasów - Luter

nadał sobie nowe nazwisko. Około roku 1512 zaczął nazywać siebie „Eleuterios". Jest to słowo pochodzące z języka greckiego - języka Nowego Testamentu - które oznacza „ten, który jest wolny". W późniejszym czasie posługiwał się tylko skróconą wersja, nazywając się „Luter". W ten sposób jego nowe nazwisko odzwierciedlało nowe życie z Chrystusem. Został uwolniony, doświadczył Ewangelii w swoim życiu i szukał wspólnoty z innymi, którzy przeżyli to samo.

Jak wszyscy możemy stać się jednością

Czy kiedykolwiek spotkałeś kogoś i od razu wiedziałeś, że ta osoba jest chrześcijaninem, osobą wierzącą? Cóż, jest to możliwe, ponieważ prawdziwa jedność w chrześcijaństwie opiera się na fundamencie nowego życia w Chrystusie. Jest to niewidzialne, duchowe ciało Chrystusa, tworzone przez wierzących - nie przez jakąś denominację, ale przez wierzących z całego świata.

> *„Co się narodziło z ciała, ciałem jest, a co się narodziło z Ducha, duchem jest. Nie dziw się, że ci powiedziałem: Musicie się na nowo narodzić" (Jan 3,6-8).*

W powyższym fragmencie Jezus mówi Nikodemowi, że ten musi się na nowo narodzić. Duch Święty jest niezbędny do nowonarodzenia. Bez Ducha

Świętego nie można należeć do Chrystusa (patrz Rzym 8,9). To właśnie Boże powołanie łączy nas w jednym ciele przez jednego Ducha.

Kościół jest miejscem, w którym w szczególny sposób można odczuć Bożą obecność. Jestem pewien, że wasze serce również bywa głęboko poruszone przez pieśń, kazanie, dyskusję podczas Szkoły Sobotniej lub po prostu przez wspólnotę z innymi członkami kościoła. W tych momentach można odczuć Jezusa, który stoi tuż obok. Właśnie dlatego powołał On kościół do istnienia. W przeszłości Jego uczniowie doświadczyli tego samego.

Mógłbyś teraz powiedzieć: marzę właśnie o czymś takim, ale to, czego doświadczam w kościele jest zupełnie inne. Pojawiają się kłótnie i walka o wpływy, władzę i stanowiska. Mam wrażenie, że ludzie nie traktują mnie i moich sugestii poważnie. Tak bardzo pragnę doświadczyć społeczności z Jezusem, ale czuję tak mało Jego miłości w kościele. Niestety, czasami tak jest. Ma się wrażenie, że jedzie się samochodem, w którym zaciągnięty jest hamulec ręczny. Jeżeli nie wiesz o czym mówię, możesz przeprowadzić taki eksperyment. Naprawdę ciężko ruszyć w jakąkolwiek stronę. Czujesz, że coś cię hamuje. W pewnym momencie dym zaczyna unosić się z kół, a w powietrzu czuć nieprzyjemny zapach. Jak ci się wydaje, na czym polegał problem? Koła nie mogły się swobodnie obracać, w wyniku czego zupełnie dobrze działający samochód stał się nieużytecznym zawalidrogą.

Jakie więc jest rozwiązanie? Przyjąć pierwszą lekcję, jaką daje nam Ewangelia! Wszyscy jesteśmy jedno w Bożej miłości i łasce, którą On darmo daje wszystkim, którzy wierzą. Jedność wśród wierzących jest ważnym zagadnieniem w Biblii. Dla Jezusa było to tak ważne, że modlił się o to tuż przed Swoim ukrzyżowaniem:

> *„To powiedział Jezus, a podniósłszy oczy swoje ku niebu, rzekł: Ojcze! Nadeszła godzina; uwielbij Syna swego, aby Syn uwielbił ciebie; Jak mu dałeś władzę nad wszelkim ciałem, aby dał żywot wieczny tym wszystkim, których mu dałeś. A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś. (…) A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie. Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś" (Jan 17,1-3;20-21).*

Paweł przypomina nam, że to Pan przygotowuje nasze serca, aby odpowiedziały z wiarą na Ewangelię. Przyjrzyjmy się dwóm fragmentom biblijnym:

> *„Który nas wybawił i powołał powołaniem świętym, nie na podstawie uczynków naszych, lecz według postanowienia swojego i łaski, danej nam w Chrystusie Jezusie przed dawnymi wiekami." (2 Tym 1,9)*

„Przysłuchiwała się też pewna bogobojna niewiasta, imieniem Lidia, z miasta Tiatyry, sprzedawczyni purpury, której Pan otworzył serce, tak iż się skłaniała do tego, co Paweł mówił." (Dz 16,14)

Aby utrzymać jedność w wierze, musimy zdać sobie sprawę z jej wagi. Musimy przyłożyć się do tego, żeby dbać i walczyć o nią - ma ona tak ogromną wagę, że Chrystus umarł na krzyżu, abyśmy mogli ją przyjąć! Wszyscy prawdziwie wierzący przyjmują zbawienie ofiarowane przez Chrystusa z łaski jedynie przez wiarę. Nie ma nic innego, co musimy zrobić, oprócz przyjęcia ofiarowanego nam daru - daru miłości. Jeżeli wiesz, że jesteś kochany, jesteś w stanie pokochać siebie oraz w wolności rozwijać swój potencjał. Jeżeli wiesz, że jesteś kochany, możesz swobodnie obdarzać innych bezwarunkową miłością, taką jaką Bóg ich kocha. W naszej codziennej drodze wiary wzrastamy i dojrzewamy jako chrześcijanie, w naszej miłości do siebie nawzajem i w naszym doświadczeniu jedności w wierze. Paweł mówi o tym w liście do Efezjan 4,13 (wyróżnienie własne):

„Aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej."

Im bardziej wzrastamy w wierze, tym mocniej jej doświadczamy. Pełnię tej *jedności* osiągniemy, gdy ujrzymy Jezusa, nadzieję naszego zbawienia.

Dlatego jako chrześcijanie śpiewamy pieśń „Mamy tę Nadzieję" (ang. „We have this Hope"):

Mamy tę nadzieję, która płonie w naszych sercach,
Nadzieję na przyjście Pana.
Mamy tę wiarę, której jedynie Chrystus udziela,
Wiarę w obietnicę Jego Słowa.
Wierzymy, że nadchodzi czas, gdy narody z bliska i daleka
Obudzą się, zakrzykną i zaśpiewają
Alleluja! Chrystus jest Królem!
Mamy tę nadzieję, która płonie w naszych sercach,
Nadzieję na przyjście Pana.

Jesteśmy zjednoczeni w Jezusie Chrystusie, naszym Panu.
Jesteśmy zjednoczeni w Jego miłości.
Miłości do oczekujących ludzi na tym świecie,
Ludzi potrzebujących miłości naszego Zbawcy.
Wkrótce niebiosa się otworzą na oścież,
Chrystus przyjdzie po Swoją wybrankę,
Cały wszechświat zaśpiewa Alleluja! Chrystus jest Królem!
Mamy tę nadzieję, tę wiarę i wielką Bożą miłość,
Jesteśmy zjednoczeni w Chrystusie.[10]

[10] *Seventh-day Adventist Hymnal*. (1985). Hagerstown, MD: Review and Herald Publishing Association, 214.

Nasze dziedzictwo

W Kościele spotykają się różni ludzie z rozmaitą przeszłością. Gdy członkowie skupiają swoją uwagę na Chrystusie, odczuwalna jest braterska i siostrzana więź. Ellen White wyjaśnia na czym polega sekret prawdziwej jedności:

> *„Tajemnica prawdziwej jedności w Kościele i w rodzinie nie leży w dyplomacji, ani w zarządzaniu, ani w wysiłkach do pokonania trudności — choć będzie tego również dużo do wykonania — lecz w łączności z Chrystusem. Im bardziej zbliżamy się do Chrystusa, tym bliżej jesteśmy jedni drugich. Bóg jest uwielbiony, jeśli Jego lud łączy się w harmonijnej działalności."*[11]

W Bożym domu wszyscy są równi. Jesteśmy dziećmi tego samego Boga. Nienawiść i niechęć do siebie nawzajem oznacza nienawiść i niechęć do obrazu Boga w drugiej osobie. W związku z tym, jeżeli będziemy zjednoczeni, to misji towarzyszyć będą miłość i pokój, harmonia i dobre maniery, porządek i organizacja. Spędzanie czasu ze współwierzącymi powinno być czymś więcej niż tylko obecnością na wspólnym nabożeństwie. Całkowite zaangażowanie w życie i misję kościoła doprowadzi do jego zjednoczenia.

---

[11] Ellen G. White, Chrześcijański Dom, str. 108

Nasze dziedzictwo: „Kościół jest społecznością wierzących, którzy wyznają wiarę w Jezusa Chrystusa jako Pana i Zbawiciela. Podobnie jak lud Boży czasów Starego Testamentu, my również jesteśmy powołani ze świata i łączymy się, by uczestniczyć w uwielbieniu Boga, wspólnocie, studiowaniu Słowa Bożego, obchodzeniu pamiątki wieczerzy Pańskiej, służbie dla całej ludzkości i ogólnoświatowym zwiastowaniu ewangelii. Autorytet Kościoła wywodzi się od Chrystusa, który jest wcielonym Słowem, oraz z Pisma Świętego, które jest spisanym Słowem. Kościół jest Bożą rodziną. Członkowie Kościoła, przyjęci przez Boga jako Jego dzieci, żyją na zasadach nowego przymierza. Kościół jest ciałem Chrystusowym, wspólnotą wiary, której Głową jest sam Chrystus. Kościół jest oblubienicą, za którą umarł Chrystus, aby ją uświęcić i oczyścić. Podczas swego triumfalnego powrotu Chrystus przygotuje i postawi przed sobą doskonałą oblubienicę — triumfujący Kościół, składający się z wiernych wszystkich wieków, odkupionych Jego cenną krwią, bez skazy i plamy, święty i nieskalany. Rdz 12,3; Dz 7,38; Ef 4,11–15; 3,8–11; Mt 28,19–20; 16,13–20; 18,18; Ef 2,19–22; 1,22–23; 5,23–27; Kol 1,17–18."[12]

[12] General Conference of Seventh-day Adventists, Seventh-day Adventist Church 28 Fundamental Beliefs (Abridged Version) (Silver Spring, MD: General Conference of Seventh-day Adventists, 2013. Retrieved from http://www.adventist.org/en/beliefs.

Pytania do dyskusji:

(Dla prowadzących: Jeżeli jest zbyt wiele pytań, a za mało czasu, wybierzcie te pytania, które będą najbardziej pożyteczne dla waszej grupy.)

1. Co dla ciebie oznacza jedność?

2. Dlaczego ważna jest jedność w szkole? W pracy? W społeczności? W kręgach towarzyskich?

3. Biorąc pod uwagę wszystko, co nas różni, jak możemy zachować jedność w kościele? Czy jedność i zdrowa nauka mogą współistnieć? W jaki sposób zachowywać Boże zasady jednocześnie łącząc się z tymi, którzy nie wierzą tak, jak my?

Pytania do osobistego rozważenia:

1. W jaki sposób tworzysz jedność w swoim domu, małżeństwie, rodzinie, kościele, społeczności, szkole, itp.?

2. Badaj swoje serce i proś Boga, aby pokazał ci co możesz zrobić, aby pomóc tworzyć jedność w każdej sytuacji.

Boże obietnice dla ciebie:

Jezus modlił się, abyśmy byli zjednoczeni w Nim, tak jak On i Ojciec są połączeni. Przeczytaj ten fragment Ewangelii Jana:

„A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie. Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś. A Ja dałem im chwałę, którą mi dałeś, aby byli jedno, jak my jedno jesteśmy. Ja w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonali w jedności, żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś i że ich umiłowałeś, jak i mnie umiłowałeś.

Ojcze! Chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze mną, gdzie Ja jestem, aby oglądali chwałę moją, którą mi dałeś, gdyż umiłowałeś mnie przed założeniem świata. Ojcze sprawiedliwy! I świat cię nie poznał, lecz Ja cię poznałem i ci poznali, że Ty mnie posłałeś; I objawiłem im imię twoje, i objawię, aby miłość, którą mnie umiłowałeś, w nich była, i Ja w nich." (Jan 17, 20-26)

DZIEŃ 5: Wieczerza Pańska tworzy społeczność i odnowienie

Blisko Jezusa

Czy pamiętasz, kiedy ostatni raz czułeś się całkowicie osamotniony i opuszczony? Może właśnie jedno z twoich marzeń legło w gruzach. Egzamin, który wydawał się prosty, okazał się kompletnym niepowodzeniem. Wydawało ci się, że jakoś dasz sobie radę, a teraz to! A może twoja najlepsza przyjaciółka zdecydowała, że nie chce mieć już z tobą nic wspólnego. I właśnie ona, ta której ufałaś najbardziej, zaczęła rozgłaszać o tobie plotki po portalach społecznościowych, nie tylko informując wszystkich, że oblałaś

egzamin, ale że w ogóle jesteś do niczego. Świetny przykład cyber-znęcania się, którego nie jesteś w stanie powstrzymać. Teraz wszyscy myślą, że jesteś absolutnie niekompetentna. Czy pamiętasz to uczucie? A może właśnie teraz się tak czujesz - oczerniana w oczach innych, skompromitowana i odrzucona? Uczucie bycia nic nie wartym jest naprawdę bolesne. Nagle zdajesz sobie sprawę z własnej samotności. Zupełnie sama. Jedyne, co pozostaje to pragnienie bycia kochanym i akceptowanym.

Podobnych uczuć doświadczał Luter jako mnich. Wydawało mu się, że Bóg wymaga zbyt wielkiej ceny za Swoją miłość, przecież przestrzeganie Bożych przykazań jest niewykonalne. Człowiek ciągle próbuje, a gdy upada, czuje potępienie i ciężar grzechu. W średniowiecznym kościele ludzie czuli potrzebę polegania na odpustach, za które byli gotowi zapłacić pokaźne sumy ze strachu przed śmiercią, Bogiem i opuszczeniem. Wieczerza Pańska była uroczystością kościelną, przeprowadzaną (jak wszystko inne) po łacinie. Zdanie: *Hoc est corpus meum,* czyli „to jest moje ciało", przekształciło się w wielu językach w wyrażenie hokus pokus, które określa coś niezrozumiałego, tajemniczego, a nawet mylącego. Dopiero reformatorzy wprowadzili zmiany w zrozumieniu Wieczerzy Pańskiej, jako uroczystości dostępnej dla wszystkich, zarówno duchownych jak i laikatu, ponieważ Jezus Chrystus zaprasza każdego człowieka, aby zasiadł z Nim do stołu. Ludność niemiecka, która została zaproszona przez Marcina Lutra do udziału

w Wieczerzy Pańskiej w swoim ojczystym języku, a ponadto do przyjmowania nie tylko chleba, ale również wina (do tej pory zarezerwowanego jedynie dla duchownych), w końcu odczuła pełnię Bożej akceptacji i społeczności z Nim.

Wieczerza Pańska w zrozumieniu Marcina Lutra

Luter miał wielkie marzenie. Był podekscytowany dobrą nowiną Ewangelii i przekonany, że inny będą podzielali Jego entuzjazm, studiując Słowo Boże. Chciał dzielić się z innymi doświadczeniem usprawiedliwienia jedynie przez wiarę, które przeżył, gdy przebywał samotnie w swoim małym pokoju w Czarnym Klasztorze w Wittenberdze. Miał również nadzieję, że także Żydzi w końcu przyjmą Chrystusa jako Mesjasza.

Niestety, w rzeczywistości jego doświadczenie było zupełnie inne. Po założeniu kilku nowych kościołów protestanckich, polityka imperium zaczęła kształtować bieg wydarzeń. Cesarz i papież zamierzali pokazać młodemu heretykowi, gdzie jest jego miejsce. Jednakże książę Fryderyk Mądry otoczył go swoją ochroną. Ponieważ książę był jednym z trzech najważniejszych świeckich przedstawicieli Świętego Rzymskiego Imperium Narodu Niemieckiego, kościół w Rzymie i papież musieli się z nim liczyć na cesarskich zebraniach. Mimo wszystko, napięcia polityczne nadal istniały. Właśnie w tym okresie, branie udziału w Wieczerzy Pańskiej pod obiema

postaciami stało się jednym z najważniejszych symboli reformacji. Gdziekolwiek arystokracja, zwykli mieszkańcy i byli księża obchodzili wspólnie Wieczerzę Pańską, tam zawiązywały się nowe kościoły. Były to miejsca, w których odczuwalna była obecność Jezusa. Reformator Luter chciał był blisko Jezusa podczas Wieczerzy Pańskiej, a także potwierdzić, że droga reformacji, na którą wkroczył, była właściwa.

Dla Lutra bardzo ważnym aspektem było zmniejszenie liczby sakramentów w kościele protestanckim, w porównaniu do kościoła katolickiego. Głosił, że zachowywane powinny być jedynie te symboliczne obrzędy, których nauczał sam Chrystus, i które znajdują swoje potwierdzenie w Jego słowach w Piśmie Świętym.

Jak możemy żyć w bliskości z Jezusem?

„Jako adwentyści dnia siódmego wierzymy, że Wieczerza Pańska jest pamiątką, a chleb i wino symbolami złamanego ciała i przelanej krwi Jezusa. Każdy członek kościoła powinien uczestniczyć w tej świętej uroczystości, ponieważ tam, przez Ducha Świętego, „Chrystus spotyka się ze swym ludem i dodaje mu otuchy przez Swą obecność. Nawet jeśli niegodne serca i ręce przeprowadzają ten obrządek, to sam Chrystus jest przy nim obecny, aby służyć swym dzieciom. Wszyscy, którzy przychodzą z wiarą w Niego, dostępują wielkiego błogosławieństwa.

Natomiast ci, którzy zlekceważą czas boskiej łaski, odczują stratę. O nich można będzie powiedzieć: „Nie wszyscy jesteście czyści”.”[13]

Podczas Wieczerzy Pańskiej w szczególny sposób doświadczamy naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Podczas tej szczególnej uroczystości, sam Jezus wypowiedział słowa, które zapisane są w Ewangelii Łukasza 22,19-20: „To czyńcie na pamiątkę moją”. Nie jest to kwestia dyskusyjna. To jest bardzo wyraźne polecenie Jezusa, po którym następuje podzielenie chleba i wina, tak jak Jezus nakazał. Gdy czujemy w naszych ustach chleb i wino, doświadczamy bliskości z Jezusem, której ciężko doświadczyć w innych okolicznościach. Można by powiedzieć, że podczas Wieczerzy Pańskiej doświadczamy Jezusa wszystkimi pięcioma zmysłami.

„Wieczerza Pańska ma być radosnym, a nie smutnym czasem. Poprzedzający ją obrządek umywania nóg jest okazją do badania własnego wnętrza, wyznawania grzechów, pogodzenia się i przebaczenia. Otrzymując zapewnienie oczyszczenia krwią Zbawiciela, wierzący są gotowi do wejścia w szczególną bliskość ze swoim Panem. Przychodzą do Jego stołu z radością, stając w zbawczym świetle (a nie w cieniu) krzyża, gotowi świętować zwycięskie odkupienie w Chrystusie.”[14]

---

[13] Ellen G. White, *Życie Jezusa,* str. 474

[14] Seventh-day Adventists believe: A Biblical exposition of fundamental doctrines. (2005). Silver Spring, MD: Ministerial Association, General Conference of Seventh-day Adventists, 229.

Znaczenie Wieczerzy Pańskiej

Wieczerza Pańska zastępuje święto Paschy z ery starego przymierza. Święto Paschy zostało wypełnione przez Chrystusa, który jako Baranek Paschalny oddał Swoje życie. Przed Swoją śmiercią Chrystus osobiście zastąpił tą uroczystość wspaniałym świętem dla duchowego Izraela nowego przymierza. Z uwagi na to, wiele symboli Wieczerzy Pańskiej sięga swoimi korzeniami do święta Paschy.

Nasze dziedzictwo

Nie pozwól sobie, aby kiedykolwiek ominęła cię okazja na wzięcie udziału w Wieczerzy Pańskiej. Jest to czas, w którym możesz doświadczyć łaski Bożej. Jesteśmy zbawieni z łaski przez wiarę. Właśnie dlatego mamy to czynić na pamiątkę Jezusa. Każdy, kto wierzy w Jezusa, jest zaproszony, aby uczestniczyć w tej uroczystości. W książce *Seventh-day Adventists Believe,* strona 231, czytamy:

> *„W świecie pełnym konfliktów i podziałów, nasz wspólny udział w tych uroczystościach przyczynia się do jedności i stabilności kościoła, obrazując prawdziwą wspólnotę z Chrystusem i sobą nawzajem. Podkreślając tą łączność duchową, Paweł powiedział: „Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest*

społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest społecznością ciała Chrystusowego?". "[15]

„Ponieważ jest jeden chleb, my, ilu nas jest, stanowimy jedno ciało, wszyscy bowiem jesteśmy uczestnikami jednego chleba." (1 Kor 10, 16 - 17)

„Jest to nawiązanie do faktu, że chleb podczas Wieczerzy jest łamany na wiele kawałków spożywanych przez wierzących, i tak jak wszystkie kawałki pochodzą z jednego chleba, tak wszyscy wierzący, którzy biorą udział w tej uroczystości są zjednoczeni w Tym, którego złamane ciało jest symbolizowane przez łamany chleb. Biorąc wspólnie udział w tym obrzędzie, chrześcijanie otwarcie deklarują, że są zjednoczeni i należą do jednej wielkiej rodziny, której głową jest Chrystus. "[16]

„Każdy członek kościoła powinien uczestniczyć w tej świętej uroczystości, ponieważ tam, przez Ducha Świętego „Chrystus spotyka się ze swym ludem i dodaje mu otuchy przez Swą obecność. Nawet jeśli niegodne serca i ręce przeprowadzają ten obrządek, to sam

[15] Seventh-day Adventists believe: A Biblical exposition of fundamental doctrines. (2005). Silver Spring, MD: Ministerial Association, General Conference of Seventh-day Adventists*, 231.*

[16] *SDA Bible Commentary,* rev. ed., vol. 6, p. 746.

Chrystus jest przy nim obecny, aby służyć swym dzieciom. Wszyscy, którzy przychodzą z wiarą w Niego, dostępują wielkiego błogosławieństwa. Natomiast ci, którzy zlekceważą czas boskiej łaski, odczują stratę. O nich można będzie powiedzieć: „Nie wszyscy jesteście czyści”.”[17]

Najsilniej i najgłębiej możemy doświadczyć wspólnoty właśnie przy Stole Pańskim. Znajdujemy tutaj wspólny język, nikną podziały, które były między nami. Zdajemy sobie sprawę, że o ile w społeczeństwie jest wiele rzeczy, które nas dzieli, o tyle w Chrystusie jest wszystko, czego potrzeba, aby nas zjednoczyć. Dzieląc Swój kielich z uczniami, Jezus zawarł z nimi nowe przymierze. Powiedział: „Pijcie z niego wszyscy; Albowiem to jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów” (Mat 26,27.28; por. Łuk 22,20). Tak jak stare przymierze było pieczętowane krwią zwierząt ofiarnych (Wyj 24,8), tak nowe przymierze zostało przypieczętowane krwią Chrystusa. Podczas tej uroczystości wierzący odnawiają przysięgę lojalności swojemu Panu, na nowo potwierdzając, że są częścią niesamowitej transakcji, w której w Jezusie, Bóg związał się z ludzkością. Bycie częścią tego przymierza jest niemałym powodem do radości. Tak więc Wieczerza Pańska jest zarówno pamiątką jak i uroczystością

[17] E. G. White, *Życie Jezusa,* str. 474

dziękczynną za przypieczętowanie wiecznego przymierza łaski. Otrzymywane błogosławieństwa są proporcjonalne do wiary uczestników."

Nasze dziedzictwo: „Wieczerza Pańska jest uczestnictwem w symbolach ciała i krwi Jezusa, co jest wyrazem wiary w Niego jako naszego Pana i Zbawiciela. Chrystus obecny jest w tym doświadczeniu wspólnoty po to, by spotkać się ze swoim ludem i wzmocnić go. Uczestnicząc w tym obrzędzie, radośnie zwiastujemy śmierć Pańską aż do Jego powtórnego przyjścia. Przygotowanie do wieczerzy obejmuje rachunek sumienia, skruchę i wyznanie grzechów. Mistrz ustanowił obrzęd umywania nóg jako znak ponownego oczyszczenia, wyraz chęci służenia sobie wzajemnie na wzór Chrystusowego uniżenia oraz zjednoczenia naszych serc w miłości. W nabożeństwie wieczerzy Pańskiej mogą uczestniczyć wszyscy wierzący chrześcijanie (1 Kor 10,16–17; 11,23–29; Mt 26,17–31; Ap 3,20; J 6,48–63; 13,1–17).[18]

Pytania do dyskusji:

(Dla prowadzących: Jeżeli jest zbyt wiele pytań, a za mało czasu, wybierzcie te pytania, które będą najbardziej pożyteczne dla waszej grupy.)

1. Czy uroczystość wieczerzy w twoim zborze jest inspirującym czasem, czy raczej martwym obrzędem?

[18] General Conference of Seventh-day Adventists, *Seventh-day Adventist Church 28 Fundamental Beliefs (Abridged Version)* (Silver Spring, MD: General Conference of Seventh-day Adventists, 2013. Retrieved from http://www.adventist.org/en/beliefs.

2. Po przeczytaniu tej czytanki, co myślisz o obrzędzie umywania nóg?

3. W oparciu o poniższe ostrzeżenie Pawła, jakie powinno być nastawienie podczas brania udziału w Wieczerzy Pańskiej?

> *„Przeto, ktokolwiek by jadł chleb i pił z kielicha Pańskiego niegodnie, winien będzie ciała i krwi Pańskiej. Niechże więc człowiek samego siebie doświadcza i tak niech je z chleba tego i z kielicha tego pije. Albowiem kto je i pije niegodnie, nie rozróżniając ciała Pańskiego, sąd własny je i pije."* *(1 Kor 11,27-29)*

Pytania do osobistego rozważenia:

1. Wieczerza Pańska pomaga nam patrzeć wzwyż i wewnątrz. A jak jest u ciebie? Czy przyglądając się swojemu życiu od wieczerzy do wieczerzy, zauważasz wzrost, czy raczej zniechęcenie?

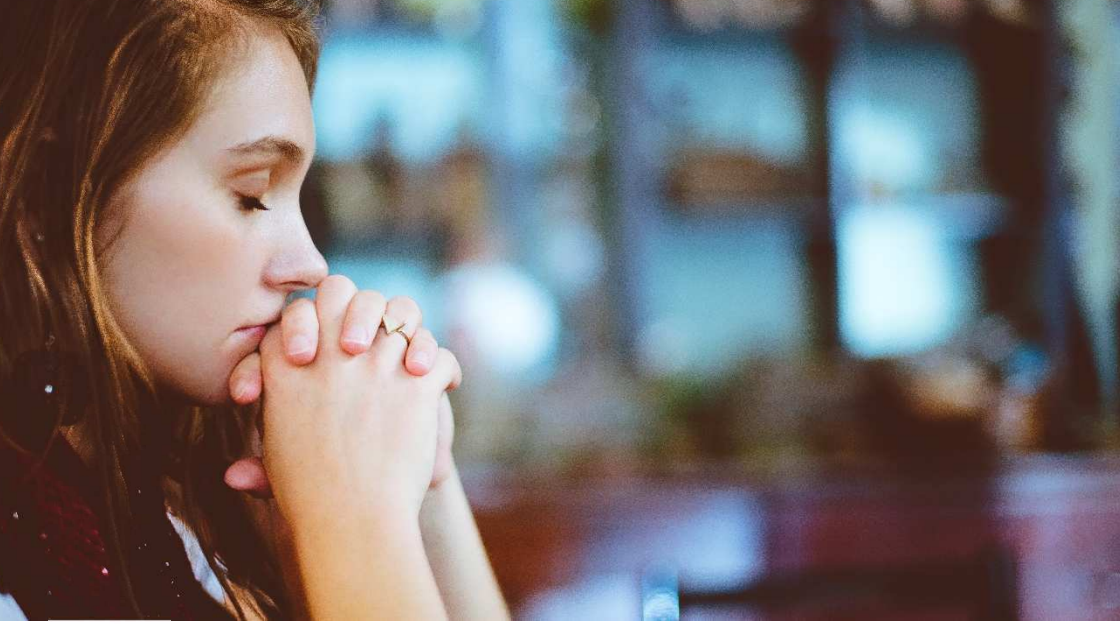

DZIEŃ 6: Wyznanie mojego grzechu i winy (sola fide)

Całkowite rozgrzeszenie — w końcu wolny od winy i długu!

Wielkie pytanie z jakim zmagały się umysły ludzi średniowiecza brzmiało: jak poradzić sobie z poczuciem winy?, i prawdopodobnie niewiele się dzisiaj zmieniło. Być może nie jest to już częstym tematem naszych rozmów, ale naszymi zmartwieniami obciążamy lekarzy i firmy sprzedające ubezpieczenia zdrowotne. Wiele chorób ma podłoże psychosomatyczne, co oznacza, że ich przyczyną w większym stopniu jest nasze podejście do życia niż to, co moglibyśmy zmienić zdrowym stylem życia. Na przykład, gdy pojawia się

problem, mówimy: „zaczyna boleć mnie brzuch” albo „nie mogę spać”, i w ostateczności może to prowadzić do raka żołądka lub bezsennych nocy, na które jedynym lekarstwem wydają się być pigułki nasenne. Zmartwienia przybijają nas i odbierają radość życia. Jednym z tych ciężarów jest właśnie poczucie winy, o którym nie możemy zapomnieć.

W średniowieczu wina często była podawana do wiadomości ogółu - publicznie upokarzano ludzi wsadzając ich w dyby lub kajdany. Jeżeli można było dowieść czyjejś winy, wtedy jego kara oznaczała bycie wyrzutkiem społeczeństwa na pewien okres czasu, jeśli nie na całe życie. Jeżeli miałeś „szczęście”, zostawałeś „skazany” na odbycie pielgrzymki do Ziemi Świętej w Palestynie. Jednakże, w wielu przypadkach było to jednoznaczne z wyrokiem śmierci. W każdym razie, złoczyńcy lub ci, których za takich uważano, byli piętnowani jako przestępcy. Traktowano ich jak wyrzutków społeczeństwa, odbierano im prawo przebywania wewnątrz miejskich bram - nie było dla nich luksusu bezpieczeństwa.

Marcin Luter również doświadczył napiętnowania. Przybył na Sejm w Wormacji w 1521 roku już jako heretyk, a tam został dodatkowo potępiony przez cesarza. Oznaczało to, że każdy, kto spotkał go na drodze mógł wydać go władzom, a nawet zabić, i nie byłoby to traktowane jako zbrodnia. Z tego powodu książę Fryderyk ukrył go na zamku w Wartburgu, bo miał nadzieję, że burza z czasem ucichnie.

Jak Marcin Luter rozumiał przebaczenie.

Kwestia przebaczenia grzechów i poczucia winy stała się centralnym motywem Reformacji. To właśnie było główną przyczyną poszukiwań Marcina Lutra, które zaowocowały wnioskami będącymi podstawą reformacji, a waga tych tematów nie zmalała mimo upływu lat. Jednakże, doświadczenie wyzwolenia od grzechu w Jezusie nie oznacza otrzymania przyzwolenia na dalsze grzeszenie w przyszłości. Dlatego w liście do Rzymian 6,12-15 czytamy: „Niechże więc nie panuje grzech w śmiertelnym ciele waszym, abyście nie byli posłuszni pożądliwościom jego, i nie oddawajcie członków swoich grzechowi na oręż nieprawości, ale oddawajcie siebie Bogu jako ożywionych z martwych, a członki swoje Bogu na oręż sprawiedliwości. Albowiem grzech nad wami panować nie będzie, bo nie jesteście pod zakonem, lecz pod łaską. Cóż tedy? Czy mamy grzeszyć, dlatego że nie jesteśmy pod zakonem, lecz pod łaską? Przenigdy!”.

Luter wiedział, że musimy zmagać się z grzechem każdego dnia. I nawet jeśli idziemy przez życie z Jezusem od lat, nikt nie może powiedzieć, że tu i teraz grzech nie ma żadnego wpływu na jego życie. Niestety, nawet jeśli żyjemy z Jezusem na co dzień od wielu lat, i znajdujemy się pod Jego panowaniem, diabeł wciąż jeszcze żyje. Ale niech was pocieszą słowa Jana, zapisane w 1 liście Jana 2,1-6:

„Dzieci moje, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. A jeśliby kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy. On ci jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata. A z tego wiemy, że go znamy, jeśli przykazania jego zachowujemy. Kto mówi: Znam go, a przykazań jego nie zachowuje, kłamcą jest i prawdy w nim nie ma. Lecz kto zachowuje Słowo jego, w tym prawdziwie dopełniła się miłość Boża. Po tym poznajemy, że w nim jesteśmy. Kto mówi, że w nim mieszka, powinien sam tak postępować, jak On postępował."

Dla Lutra było kwestią kluczową, aby każdy zrozumiał ważność proszenia Boga o przebaczenie każdego dnia. Z własnego doświadczenia znał niedociągnięcia i upadki w obliczu Bożych standardów posłuszeństwa i sprawiedliwości, które wynikały ze słabości lub grzesznej natury.

(*W to będę wierzył,* przypisywane Marcinowi Lutrowi)

Z powodu wrodzonego zła i słabości było dla mnie niemożliwe sprostać standardom sprawiedliwości, których wymaga Bóg.

Jeżeli nie wolno mi wierzyć, że Bóg ze względu na Chrystusa wybacza moje upadki, których codziennie żałuję, to nie ma już dla mnie nadziei.

Muszę rozpaczać. Ale sprzeciwiam się temu. Nie idę w ślady Judasza i nie wieszam się na drzewie. Zamiast tego wieszam się na szyi lub lgnę do stóp Chrystusa, jak grzeszna kobieta. I mimo, że jestem od niej dużo gorszy, trzymam się mocno mojego Pana.

Wtedy On mówi do Swego Ojca: „To, co przylgnęło do mnie, musi zostać wpuszczone. To prawda, nie zachowało żadnego, a złamało wszystkie Twoje przykazania. Ale Ojcze, on przylgnął do Mnie. Ja umarłem za niego. Pozwól mu przejść."

W to będę wierzył.

Mimo że jest bolesne zdanie sobie sprawy, że sami z siebie nie jesteśmy w stanie zrobić nic, co byłoby zasługą w Bożych oczach, to jest coś, co nam pozostaje: wiara, zaufanie Jezusowi. Ponieważ On umarł, my możemy powołać się na Jego ofiarę za nas. W Bożych oczach nie liczy się nic oprócz wiary (*sola fide*). Po wielu latach nawet Marcin Luter, jeden z najważniejszych przywódców Reformacji XVI wieku, musiał przyznać, że ani jego wiedza, ani doświadczenie, ani odważne stanowisko na Sejmie w Wormacji, ani lata nauczania na uniwersytecie, nic nie znaczą w Bożych oczach.

Jak możemy żyć bez poczucia winy

Jest dla nas czymś naturalnym rozmawiać o naszych sukcesach i tym, co potrafimy zrobić; niektórzy z nas są w tym mistrzami, i w porządku. Niektórzy są tak zdolni, że ich osiągnięcia plasują się wysoko ponad przeciętną. Prawdopodobnie znajdą dobrze płatną pracę, a ich życie będzie mijać sielankowo. Gdyby to było takie proste! Mimo tak wielu polis ubezpieczeniowych, pieniądze nie zagwarantują szczęśliwego życia, nie ma na to oferty żadnego towarzystwa. Cóż więc możemy zrobić?

Podobnie jak w miłości, w wierze jedyne co nam pozostaje to ufać. Potrzeba wielkiej odwagi, żeby przyznać się do winy i upadku. O wiele bardziej wolelibyśmy inaczej przedstawić tę sytuację. Pewne jest, że w dziedzinie wymyślania wymówek i białych kłamstw jesteśmy ekspertami! Oczywiście, to zawsze ktoś inny jest prawdziwym winowajcą, nie my! Jest dla nas czymś ogromnie trudnym powiedzieć: „Tak, to moja wina, nie innych! Bez żadnych wymówek!" Kolejną kwestią jest naprawienie wyrządzonych szkód. Jest to jedno z najtrudniejszych, ale też jedno z najpiękniejszych doświadczeń każdego dziecka Bożego.

Król Dawid przeżył to w czasach starotestamentowych. Opisał to w Psalmie 32. Lubię go czytać raz po raz, ponieważ wydaje się opisywać moje własne życie. „Grzech mój wyznałem tobie i winy mojej nie ukryłem. Rzekłem: Wyznam występki moje Panu; Wtedy Ty odpuściłeś winę grzechu

mego". Nareszcie, jestem wolny, nic mnie nie przygniata. Pozostaje jedno do zrobienia - cieszyć się! A całe niebo raduje się razem z każdym z nas, który przeżywa to doświadczenie.

Nasze dziedzictwo

Poczucie winy jest czymś realnym. Żeby je zneutralizować konieczne jest doświadczenie wyzwolenia w Jezusie. Tak, jest czymś naturalnym czuć się winnym. Serce, które jest skruszone i prawdziwie żałuje za grzech jest w stanie sobie z tym poradzić. Ellen White potwierdza, że Jezus poniósł naszą winę:

> *„Na Chrystusa jako na naszego orędownika złożone zostały nieprawości nas wszystkich. Został uznany za przestępcę po to, abyśmy mogli być uwolnieni od potępienia. Wina wszystkich potomków*
>
> *Adama uciskała Jego serce. (...) Lecz teraz, gdy dźwigał na sobie straszne brzemię winy, nie mógł dostrzec przebaczającej twarzy Ojca. Odwrócenie Ojcowskiego oblicza od Zbawiciela w tej godzinie najwyższego cierpienia przenikało Jego serce bólem, którego człowiek nigdy nie będzie w stanie zrozumieć. Moralne cierpienie było tak wielkie, że ledwie odczuwał fizyczny ból."*[19]

[19] Ellen G. White, *Życie Jezusa*, str. 542

Właściwe zrozumienie służby Jezusa w niebiańskiej świątyni pomoże odkryć i docenić głębię miłości Chrystusowej.

Nasze dziedzictwo: „W niebie znajduje się świątynia, prawdziwy przybytek, który zbudował Pan, a nie człowiek. W nim sam Chrystus oręduje za nami, dając wierzącym dostęp do owoców swej pojednawczej ofiary złożonej kiedyś za wszystkich na krzyżu. Jezus został ustanowiony naszym wielkim Arcykapłanem i rozpoczął swoją wstawienniczą służbę z chwilą wniebowstąpienia. W roku 1844, przy końcu proroczego okresu 2300 lat, przystąpił do drugiej i ostatniej fazy swej służby pojednawczej. Jest to dzieło przedadwentowej fazy sądu Bożego, która jest częścią dzieła ostatecznego pokonania grzechu symbolizowanego przez oczyszczenie starotestamentalnej świątyni hebrajskiej w Dniu Pojednania. W tej służbie, która była zapowiedzią tego, co wydarzy się w przyszłości, świątynia była oczyszczana krwią ofiar zwierzęcych. Jednak rzeczy niebiańskie oczyszczane są doskonałą ofiarą krwi Jezusa. Sąd przedadwentowy ukazuje istotom niebiańskim, kto spośród umarłych zasnął w Chrystusie i w związku z tym jest godny, by w Chrystusie dostąpić łaski udziału w pierwszym zmartwychwstaniu. Ukazuje również, kto spośród żyjących trwa w Chrystusie, zachowując przykazania Boże i wiarę Jezusa, będąc tym samym gotowym, aby dostąpić przemienienia i być wziętym do Jego wiecznego Królestwa. Sąd ten potwierdza, że Bóg zbawiając tych, którzy wierzą w Jezusa, postępuje w pełni

sprawiedliwie. Deklaruje też, że ci, którzy zachowują wierność wobec Boga, otrzymają Jego Królestwo. Zakończenie tej służby Chrystusa wyznaczy koniec czasu łaski dla ludzi przed powtórnym Jego przyjściem. (Hbr 8,1–5; 4,14–16; 9,11–28; 10,19–22; 1,3; 2,16–17; Dn 7,9–27; 8,13–14; 9,24–27; Lb 14,34; Ez 4,6; Kpł 16; Ap 14,6–7; 20,12; 14,12; 22,12).[20]

Pytania do dyskusji:

(Dla prowadzących: Jeżeli jest zbyt wiele pytań, a za mało czasu, wybierzcie te pytania, które będą najbardziej pożyteczne dla waszej grupy.)

Motywacją Lutra był strach przed piekłem i gniewem Bożym, a życie w klasztorze miało pomóc mu znaleźć zbawienie.

1. Omówcie wpływ, jaki strach przed piekłem może mieć na waszą relację z Bogiem.
2. Omówcie 1 Jana 3,7-9:

   „Dzieci, niech was nikt nie zwodzi; kto postępuje sprawiedliwie, sprawiedliwy jest, jak On jest sprawiedliwy. Kto popełnia grzech, z diabła jest, gdyż diabeł od początku grzeszy. A Syn Boży na to się objawił, aby zniweczyć dzieła diabelskie. Kto z Boga się narodził,

[20] General Conference of Seventh-day Adventists, *Seventh-day Adventist Church 28 Fundamental Beliefs (Abridged Version)* (Silver Spring, MD: General Conference of Seventh-day Adventists, 2013. Retrieved from http://www.adventist.org/en/beliefs.

grzechu nie popełnia, gdyż posiew Boży jest w nim, i nie może grzeszyć, gdyż z Boga się narodził."

Pytania do osobistego rozważenia:

1. Przeczytaj 1 Jana 3,6: „Każdy, kto w Nim mieszka, nie grzeszy; każdy, kto grzeszy, nie widział Go ani Go nie poznał." Co ten werset znaczy dla ciebie?

Boże obietnice dla ciebie:

„Bo jeśli ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i uwierzysz w sercu swoim, że Bóg wzbudził go z martwych, zbawiony będziesz" (Rz 10, 9).

DZIEŃ 7: Chrzest - nowe przymierze z Jezusem

Jeden z wielu, czy dziecko Króla?

Wszyscy mamy pragnienie przynależności. Jeśli nie jesteś popularny, możesz czuć się jak zero. A jeżeli nie masz wielu przyjaciół na portalach społecznościowych, dla wielu będziesz sprawiał wrażenie zacofanego. Ci, którzy chcą przynależeć do jakiejś grupy, często są pod wielką presją rówieśników, czy im się to podoba, czy nie. Musisz lajkować to, co inni, żeby wszyscy wiedzieli, że jesteś w porządku. Wszyscy wiemy, że silne ryby płyną pod prąd, ale w praktyce jest to trudniejsze niż by się mogło wydawać. Jeżeli

chcesz być popularny, musisz podążać za tłumem. Czasem utrudnia to otwarte dzielenie się wiarą w Jezusa. Niektórzy mogą myśleć: to sprawa prywatna i nie ma dla niej miejsca na moim profilu publicznym. Powiedzenie komuś w rozmowie, że chodzisz do kościoła w sobotę również może być kłopotliwe. Koniec końców, odnalezienie się może nastręczać naprawdę sporo trudności. Po jednej stronie jest grupa, do której bardzo chcecie należeć, a po drugiej kościół.

W średniowiecznej Europie stawałeś się częścią społeczeństwa przez chrzest. Brak chrztu - brak praw (np. Żydzi musieli mieszkać poza bramami miast). Problem był jeszcze większy w sytuacjach ekstremalnych, ponieważ nieochrzczone osoby nie miały praw obywatelskich, więc np. nie mogły szukać schronienia w murach miejskich. Praworządnym obywatelem była osoba, która została ochrzczona tuż po urodzeniu, której nadano chrześcijańskie imię zgodnie z kalendarzem świętych.

Narzędziem kościoła używanym, aby zamknąć usta niewygodnym obserwatorom, była możliwość wykluczania członków, określania ich heretykami. Tacy ludzie tracili możliwość pochówku na cmentarzu kościelnym, co było równoznaczne z wiecznym potępieniem.

Jak Marcin Luter rozumiał chrzest.

Jego marzeniem był kościół, do którego przynależność była dobrowolna, a każdy członek osobiście doświadczył Ewangelii w swoim życiu. W związku z tym, oprócz regularnych nabożeństw dla całego kościoła i dodatkowych kazań po łacinie dla wykształconych i jako ćwiczenia dla studentów, proponował również „trzecią służbę", trzecią liturgiczną formę uwielbienia. Ideowo przypominało to domowe grupy biblijne:

> *„Ci, natomiast, którzy szczerze pragną być chrześcijanami, i są gotowi aby głosić Ewangelię słowem i czynem, powinni zapisać swoje imiona i zgromadzać się w domach, aby modlić się, czytać, chrzcić, przyjmować sakramenty i praktykować pozostałe postawy chrześcijańskie. Dzięki temu, ci którzy nie zachowują się tak, jak przystoi chrześcijaninowi, mogą zostać rozpoznani, napomnieni, na nowo ukształtowani, odrzuceni, czy też wyłączeni, zgodnie z zasadą Chrystusową zapisaną w Mat XVIII. Tutaj również, można by zarządzić wśród chrześcijan dawanie dobrowolnej jałmużny, którą można by podzielić między potrzebujących, zgodnie z przykładem św. Pawła w 2 Kor IX. Nie byłoby tu również potrzeby znakomitego śpiewu. Chrzest i sakrament mogłyby się odbywać w prostej i zwięzłej formie: a wszystko byłoby nakierowane na Słowo i modlitwę i miłość. Miałby tu miejsce krótki katechizm na temat credo, Dziesięciu*

Przykazań i Modlitwy Pańskiej. Jednym słowem, gdyby znaleźli się ludzie szczerze pragnący być chrześcijanami, Forma i Porządek wkrótce nabrałyby kształtów".[21, 22]

Pragnieniem Marcina Lutra był kościół, w którym każdy osobiście doświadczał wiary całym sercem i służył innym w kościele i społeczeństwie. Kościół, do którego chciałbyś dobrowolnie należeć i przyłączyć się przez wyznanie wiary. Byłby to naprawdę żywy kościół. Jednak marzenie Lutra nie spełniło się. Nie był w stanie stworzyć kościoła, którego członkowie przynależeli dobrowolnie. W związku z tym polegał na pomocy państwa przy tworzeniu nowego Kościoła Ewangelicznego. Oznaczało to, między innymi, że każde nowonarodzone dziecko miało być ochrzczone tuż po porodzie i w ten sposób stać się członkiem kościoła. Ale ponieważ noworodek nie jest w stanie jeszcze uwierzyć, Luter był zdania, że przy chrzcie rodzice chrzestni powinni obiecać pomoc przy wychowaniu dziecka w wierze chrześcijańskiej. Natomiast, gdy osiągnie ono wiek młodzieńczy, podczas Ceremonii Potwierdzenia, dziecko powinno wyznać, że jest dzieckiem Boga.

---

[21] Kidd, B. J. (1911). Documents illustrative of the Continental Reformation. Oxford: Clarendon Press, 193-202.

[22] Luther, M. (1854). Deutsche Messe und Ordnung des Gottesdienstes 1526. Frankfurt a.M. u.a.: Heyder u. Zimmer. Retrieved from http://history.hanover.edu/texts/luthserv.html.

Gdzie w tym wszystkim jest wolność wyboru i osobista decyzja wiary?

W tym aspekcie protestancka Reformacja nie zdecydowała się na zmiany i nadal polegała na władzy państwowej. Wkrótce chrześcijanie, którzy różnili się w wierze w poszczególne nauki również znaleźli się pod presją, a nawet byli prześladowani przez protestantów. Stąd też, nigdy nie powinniśmy zapomnieć o mężczyznach i kobietach czasu Reformacji, którzy wierzyli w wolność wyboru i obstawali przy takim zrozumieniu chrztu, za co zapłacili własnym życiem. To również jest częścią Reformacji, o której czasem zapominamy.

Przykład ruchu anabaptystycznego

Oprócz Wittenbergi w Saksonii był jeszcze drugi ośrodek Protestanckiej Reformacji w Szwajcarii, który prowadził Huldrych Zwingli w Zurychu. Wśród jego przyjaciół znajdowały się również rodziny, które w kwestii chrztu i podstawowych wierzeń chciały podążać za wszelką cenę za modelami biblijnymi, w związku z czym odmówiły chrzczenia niemowląt. Po publicznej dyskusji rozdzielili się na dwie grupy. Jedna, skoncentrowana wokół Konrada Grebela, Felixa Manza i Jörga Blaurocka zaczęła działać niezależnie i 21 stycznia 1525 przeprowadziła pierwszy chrzest oparty na wyznaniu wiary. Wywołało to burzę sprzeciwu ze strony protestanckiej rady miasta Zurychu i innych organów władzy. Tak zwani anabaptyści pragnęli nie tylko

praktykować chrzest wierzących, ale chcieli, aby kościół przedstawiał biblijny model braterstwa, który interpretowali tak dosłownie, jak to było możliwe. Między innymi żądali wolności religijnej, rozłączenia kościoła od państwa, próbowali uskutecznić ideę wspólnych dóbr, powstrzymywanie się od wrogości, jak również odseparowanie się od świata i wszelkiego zła. W przeciągu pięciu lat, ruch anabaptystyczny stał się przedmiotem surowych prześladowań przez lokalne i cesarskie władze, jak również inne kościoły protestanckie i Kościół Rzymskokatolicki. Na Sejmie w Spirze w 1529 roku, książęta (zarówno protestanccy jak i katoliccy) poprzysięgli wymierzyć karę śmierci wszystkim, którzy trzymali się chrztu wierzących. Marcin Luter był jednym z tych, którzy zgadzali się z tą przysięgą, mimo że anabaptyści chcieli jedynie żyć jak prawdziwe dzieci Boże, jak dzieci Króla.

Czy jesteś już dzieckiem Króla?

„Przez chrzest wyznajemy wiarę w śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa oraz świadczymy o naszej śmierci dla grzechu i o tym, że naszym celem jest prowadzenie nowego życia. W ten sposób uznajemy Chrystusa za Pana i Zbawiciela, stajemy się Jego ludem i zostajemy przyjęci w poczet wiernych Jego Kościoła. Chrzest jest symbolem połączenia z Chrystusem, przebaczenia grzechów i otrzymania Ducha Świętego. Obrzędu tego dokonuje się przez zanurzenie w wodzie. Warunkiem przystąpienia do chrztu jest wyznanie wiary w Jezusa oraz

widoczna skrucha z powodu grzechu. Poprzedzone to jest zapoznaniem się z naukami Pisma Świętego i ich zaakceptowaniem. (Rz 6,1-6; Kol 2,12-13; Dz 16,30-32; 22,16; 2,38; Mt 28,19-20).”[23]

„Odpowiadając Jezus rzekł mu: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego.” (Jan 3,3)

Chrzest jest zewnętrznym dowodem akceptacji Jezusa jako osobistego Zbawiciela, ogłoszeniem nowej wiary w Chrystusa, ufności w Jego przebaczenie. Cokolwiek zrobiłeś w swoim życiu i wszystko, co odciągało cię od Boga, należy już do przeszłości. Biblia określa chrzest jako moment utożsamienia się ze śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa. W realny sposób umieracie dla swego starego grzesznego życia i zmartwychwstajecie do nowego życia w mocy Ducha Świętego. Rozpoczynacie nowe życie, życie w Królestwie, przez Ducha Świętego, który przychodzi, aby w was zamieszkać, wyposażać do służby i przebywać z wami jako stały doradca. Chcecie teraz, aby całe wasze życie należało do Jezusa.

[23] Seventh-day Adventists believe: A Biblical exposition of fundamental doctrines. (2005). Silver Spring, MD: Ministerial Association, General Conference of Seventh-day Adventists, 211.

Chrzest jest jak wspaniała uroczystość weselna przypieczętowująca związek z partnerem twoich marzeń, ponieważ na wyznanie swojej wiary jesteś chrzczony w imieniu Ojca, Syna i Ducha Świętego. Król wszechświata nazywa cię Swoim dzieckiem i dziedzicem. Trudno to sobie wyobrazić. Jednakże, w chwili zanurzenia w wodzie (Biblia nazywa to wodnym grobem), nowa osoba wychodzi z wody: stajesz się królewskim dzieckiem, masz za sobą Króla wszechświata, możesz cieszyć się jego szczególną opieką i zainteresowaniem, i być pewnym, że On nigdy cię nie opuści. Wszystkie Jego obietnice są dla ciebie dostępne bez ograniczeń. Od teraz możesz być pewien: *Nigdy więcej nie będę sam. Nie muszę się już bać. Na zawsze mogę polegać na Królu.* To jedyna taka okazja w życiu, trzeba tylko z niej skorzystać i przez chrzest stać się dzieckiem Króla!

Nasze dziedzictwo

> *„Przez chrzest wyznajemy wiarę w śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa oraz świadczymy o naszej śmierci dla grzechu i o tym, że naszym celem jest prowadzenie nowego życia. W ten sposób uznajemy Chrystusa za Pana i Zbawiciela, stajemy się Jego ludem i zostajemy przyjęci w poczet wiernych Jego Kościoła. Chrzest jest symbolem połączenia z Chrystusem, przebaczenia grzechów i otrzymania Ducha Świętego. Obrzędu tego dokonuje się przez zanurzenie w wodzie. Warunkiem przystąpienia do chrztu jest*

wyznanie wiary w Jezusa oraz widoczna skrucha z powodu grzechu. Poprzedzone to jest zapoznaniem się z naukami Pisma Świętego i ich zaakceptowaniem. (Rz 6,1-6; Kol 2,12-13; Dz 16,30-32; 22,16; 2,38; Mt 28,19-20)"[24]

Apel: Czy jesteś zmęczony? Czy jesteś przygnębiony? Czy czujesz się zagubiony? Czy pragniesz nowego życia w Jezusie? Czy chcesz uczyć się więcej na temat zbawiającej łaski Pana? Czy chcesz żałować za grzech? Czy wierzysz w Jezusa? Nie musisz być doskonały, żeby przyjąć Jezusa w swoim życiu. Nie ma znaczenia co inni o tobie myślą. To jest twój dzień. Jeśli decydujesz się na wybranie Jezusa jako swojego osobistego Pana i Zbawiciela, proszę podnieś rękę, chciałbym się o ciebie modlić.

Pytania do dyskusji:

(Dla prowadzących: Jeżeli jest zbyt wiele pytań, a za mało czasu, wybierzcie te pytania, które będą najbardziej pożyteczne dla waszej grupy.)

1. Kiedy stajesz się dzieckiem Bożym, podczas chrztu, czy kiedy przyjmujesz Chrystusa w swoim życiu?

2. Przeczytajcie i przedyskutujcie Ewangelię Jana 3,3.

[24] General Conference of Seventh-day Adventists, *Seventh-day Adventist Church 28 Fundamental Beliefs (Abridged Version)* (Silver Spring, MD: General Conference of Seventh-day Adventists, 2013. Retrieved from http://www.adventist.org/en/beliefs.

Boże obietnice dla ciebie:

„Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo wierny jest Ten, który dał obietnicę.” (Hebr 10,23)

„Niech życie wasze będzie wolne od chciwości; poprzestawajcie na tym, co posiadacie; sam bowiem powiedział: NIE PORZUCĘ CIĘ, ANI CIĘ NIE OPUSZCZĘ.” (Hebr 13,5)

DZIEŃ 8: Chrystus powraca przynosząc zbawienie i sąd

Oczekiwanie może być bardzo ekscytujące

Czy pamiętasz, jak to było, gdy musiałeś czekać kilka miesięcy, a może nawet lat, na kogoś bardzo bliskiego twemu sercu? Twoje myśli ciągle powracały do tej osoby. Najprawdopodobniej wykorzystywałeś każdą możliwą okazję, aby utrzymywać z nią kontakt. Gdy tylko mogłeś, wysyłałeś jakąś wiadomość, a może zdjęcie, a jeśli nie było to zbyt kosztowne, to rozmawialiście przez telefon tak długo, jak się dało. Paradoksalnie sprawiało to, że tęsknota była jeszcze większa, ale oczekiwanie niedługiego spotkania wzbudzało w twoim

sercu coraz większą radość. Oczywiście, zrobiłeś wszystko, co w twojej mocy, aby przygotować się na moment, w którym znowu się zobaczycie, i aby było to coś naprawdę wyjątkowego! Nie żałowałeś wydatków i być może kupiłeś najpiękniejsze kwiaty, jakie udało ci się znaleźć, albo jakiś szczególny drobiazg. Oczywiście coś, co wiedziałeś, że ta osoba naprawdę doceni. I gdy tak czekałeś na lotnisku, z twojej twarzy wprost emanowała miłość, którą wszyscy dookoła mogli zauważyć.

Czasy, w których miała miejsce Reformacja, były bardzo niesprzyjające dla ludzi. Średnia wieku wynosiła około 40 lat, wybuchały epidemie, medycyna miała mało wspólnego z nauką, dookoła toczono wojny. W 1453 roku upadło Chrześcijańskie Imperium Bizantyjskie, gdy Imperium Osmańskie zdobyło Konstantynopol, a w 1492 roku odkryto Amerykę. Światopogląd tamtych czasów powoli tracił swoje fundamenty. Ponadto, w świetle nauk Augustyna, jednego z ojców kościoła, Królestwo Boże w pełni objawiło się w kościele, co oznaczało, że jedyne, na co jeszcze czekamy to sąd, a tego trzeba się bać. Dopiero, gdy zdamy sobie sprawę z realiów, w jakich żył Marcin Luter, możemy dostrzec, że podstawowe pytanie Reformacji: Jak mogę przyjąć Bożą łaskę?, miało swoje korzenie w strachu przed byciem odrzuconym przez Boga na sądzie. W związku z tym zrozumienie idei powtórnego przyjścia Jezusa według Marcina Lutra jest bardzo blisko związane z głównym przesłaniem Protestanckiej Reformacji.

Radosne oczekiwanie Marcina Lutra na powtórne przyjście

Pod koniec swojego życia Luter wspominał, że jako młody człowiek okropnie bał się dnia sądu. Tego uczyli go rodzice i takie panowało ogólne przekonanie w tamtych czasach. Z tego powodu jego żywot w habicie mnicha był niespokojny i pełen prób prowadzenia bezgrzesznego życia, ponieważ obawiał się odrzucenia na sądzie i cierpienia w piekle lub czyśćcu. Wydaje się, że jego doświadczenie na schodach, gdy otrzymał od Boga nowe zrozumienie usprawiedliwienia jedynie przez wiarę, miało swój wydźwięk w jego podejściu do kwestii powtórnego przyjścia. Ciągle powracał do tego tematu, zwłaszcza w swoich kazaniach w okresie świąt Bożego Narodzenia, jednakże nie było w nich już śladu strachu. Wręcz przeciwnie, każdy czytelnik wyczuwa w nich radosne oczekiwanie najwspanialszego dnia w historii świata. Dlatego Luter mógł się modlić: „Przyjdź, drogi ostatni dniu!". Opisując ostatni dzień słowem „drogi", znika z jego opisu wszelka nuta strachu. Nie muszę się bać czegoś, co jest mi drogie.

To było ciągłym tematem jego kazań.

W jaki sposób Marcin Luter doszedł do tego przekonania?

Dwa wydarzenia odegrały ważną rolę. Po pierwsze, miał miejsce spór z kościołem w Rzymie, a zwłaszcza z papieżem. Luter został potępiony jako heretyk, a na scenie politycznej zaczął tworzyć się sojusz przeciwko krajom Reformacji. 1 lipca 1523 roku, Johann Esch i Heinrich Voes, dwaj augustyńscy mnisi z Antwerpii w Belgii, zostali spaleni na stosie w Brukseli za głoszenie doktryn reformacyjnych. Cała Reformacja była otoczona przez wrogów, których głównym celem było doprowadzić do śmierci wszystkich, którzy byli w nią zaangażowani. Jedyną interpretacją, jaka przychodziła Lutrowi do głowy była moc antychrysta, który miał powstać wkrótce przed przyjściem Jezusa. Ponadto, w tamtym czasie Europa Środkowa, a więc całe chrześcijaństwo, żyło w ciągłym zagrożeniu ze strony Imperium Osmańskiego. Jesienią 1529 roku, armie Sulejmana I rozpoczęły oblężenie ważnej stolicy, Wiednia. Strach i przerażenie rozniosły się po Europie. Jedynym ratunkiem, mogącym zaradzić temu kryzysowi, była wielka zjednoczona armia stworzona przez kraje, które dotychczas walczyły ze sobą nawzajem, a nadarzyła się ku temu okazja, ponieważ z powodu nadchodzącej zimy wojska osmańskie musiały wycofać się do domu.

Rozwój wydarzeń w tych dwóch obszarach był dla Lutra tak wyraźnym znakiem, że wierzył, że miały miejsce ostatnie chwile historii świata, i że

Chrystus wkrótce powróci. To dodało mu odwagi do obrony Reformacji i radosnego wyglądania dnia, w którym zniknie wszelkie nieszczęście.

Jednakże nie uległ pokusie ustalenia dokładnej daty lub też konkretnego wydarzenia, które miałoby miejsce bezpośrednio przed powrotem Chrystusa. Natomiast w mieście Lochau, jedynie kilka kilometrów od Wittenbergi, w której mieszkał Luter, jego znajomy o imieniu Michael Stifel obliczył, że świat skończy się 19 października 1533 roku, o ósmej rano. Wywołało to panikę wśród wielu ludzi, i podobno Stifel został aresztowany. Luter wstawił się jednak za swoim kolegą. Luter napisał, że obliczenia Stifela były dla niego jedynie „małą pokusą" (kleines Anfechtlein), i że jeśli chodzi o niego samego, to wolałby raczej trzeźwo oczekiwać Jezus, nie przesadzając z przewidywaniami.

Oczywiście byłby szczęśliwy, gdyby wiedział, kiedy w końcu Jezus powróci. W późniejszych latach swojego życia Luter próbował obliczyć, kiedy skończy się historia tego świata. Wykorzystał wykres, który powstał we wczesnym judaizmie, na którym historia świata została przedstawiona jako wielki tydzień stworzenia trwający 7000 lat. Przeprowadził obszerne obliczenia historyczne, które opublikował pod tytułem Supputatio annorum mundi (Podsumowanie chronologii świata). Wynik jego obliczeń: Jezus Chrystus powraca wkrótce! Najchętniej podczas mojego życia. Te odkrycia miały w jego oczach ogromną wagę, co potwierdza fakt, że w roku swojej śmierci,

1546, wydał drugą edycję tego dzieła. Zapytany o to, dlaczego poświęcał tak dużo czasu i wysiłku myśleniu na temat powrotu Chrystusa, odpowiedział łacińskimi słowami „per otium," które po prostu oznaczają: „To moje hobby"!

Jak radosne oczekiwanie na powtórne przyjście może stać się moim hobby

Podoba mi się podejście Reformatora: moim hobby jest myślenie o powtórnym przyjściu i radosne oczekiwanie nowej ziemi. Nie zawsze ma się czas na hobby, ponieważ praca i wykształcenie są priorytetem. Nic w tym złego. Ale kiedykolwiek znajdziecie wolną chwilę, z chęcią przeznaczacie ją na coś, co lubicie robić. Niektórzy zapisują się do klubu w dziedzinie ich zainteresowań. Inni poświęcają czas na dokształcanie się i rozwój w obszarze, który obejmuje ich hobby. To niesamowite, jak wielu ludzi staje się ekspertami w swojej ulubionej dziedzinie.

Przypomina to parę zakochanych. Tak często, jak pozwalają na to czas i okoliczności, ich myśli kierują się w stronę tej szczególnej osoby. Nagle świat wygląda zupełnie inaczej. To, co sprawiało trudności, staje się łatwe, ponieważ pojawiła się nowa motywacja, której wcześniej nie było. Ich życie wygląda kompletnie inaczej. To musiało mieć miejsce w przypadku Lutra i tematu powtórnego przyjścia. Im był starszy, tym większa radość i oczekiwanie wypełniały jego serce z powodu „drogiego ostatniego dnia".

Nie musicie czekać do swojej starości - już dziś zacznijcie, bo oczekiwanie może być ekscytujące!

Nasze dziedzictwo

„Powtórne przyjście Chrystusa jest błogosławioną nadzieją Kościoła i wspaniałym ukoronowaniem ewangelii. Przyjście Zbawiciela będzie literalne, osobiste, widzialne i ogólnoświatowe. Gdy Chrystus powróci, sprawiedliwi spośród umarłych zostaną wzbudzeni z martwych i wspólnie z żywymi sprawiedliwymi zostaną uwielbieni i wzięci do nieba, natomiast niesprawiedliwi umrą. Niemal całkowite wypełnienie się większości proroctw, a także obecny stan świata, wskazują, że powrót Chrystusa jest bliski. Czas tego wydarzenia nie został objawiony, dlatego jesteśmy zachęcani do tego, aby zawsze być gotowymi. (Tt 2,13; Hbr 9,28; J 14,1–3; Dz 1,9–11; Mt 24,14; Ap 1,7; Mt 24,43–44; 1 Tes 4,13–18; 1 Kor 15,51–54; 2 Tes 1,7–10; 2,8; Ap 14,14–20; 19,11–21; Mt 24; Mr 13; Łk 21; 2 Tm 3,1–5; 1 Tes 5,1–6).”[25]

Apel: Jezus wkrótce powróci. Wystarczy spojrzeć na czas, w którym żyjemy. Ludzie pragną pokoju. Możemy doświadczać radości z realności Powtórnego

[25] General Conference of Seventh-day Adventists, Seventh-day Adventist Church 28 Fundamental Beliefs (Abridged Version) (Silver Spring, MD: General Conference of Seventh-day Adventists, 2013. Retrieved from http://www.adventist.org/en/beliefs.

Przyjścia. Chcę być pośród tych, którzy spotkają Pana w powietrzu. Czy ty też?

Pytania do dyskusji:

(Dla prowadzących: Jeżeli jest zbyt wiele pytań, a za mało czasu, wybierzcie te pytania, które będą najbardziej pożyteczne dla waszej grupy.)

1. Jedną z rzeczy, których Luter bał się najbardziej było to, czy możemy mieć pewność, że będziemy pośród zbawionych, gdy Jezus powróci. Czy ty również się o to martwisz?

2. Odwaga Lutra z jaką bronił Reformacji po części wynikała z Jego przekonania, że świat się kończy i Chrystus powraca. Czy ty również odczuwasz pilną potrzebę obrony swojej wiary?

Spis treści

OD REDAKCJI Pako Mokgwane 1

PRZECZYTAJ, ZANIM ZACZNIESZ.....4

BĄDŹ SOBĄ Maria Manderson.....7

Jak korzystać z tego podręcznika w małej i dużej grupie 11

WSTĘP 13

DZIEŃ 1: Ważność Słowa Bożego (Sola Scriptura) 18

DZIEŃ 2: Tylko dzięki łasce (sola gratia) 27

DZIEŃ 3: Chrystus w centrum naszego życia (solus Christus).....34

DZIEŃ 4: Kościół jako kapłaństwo wierzących.....44

DZIEŃ 5: Wieczerza Pańska tworzy społeczność i odnowienie 56

DZIEŃ 6: Wyznanie mojego grzechu i winy (sola fide) 66

DZIEŃ 7: Chrzest - nowe przymierze z Jezusem.....76

DZIEŃ 8: Chrystus powraca przynosząc zbawienie i sąd.....86

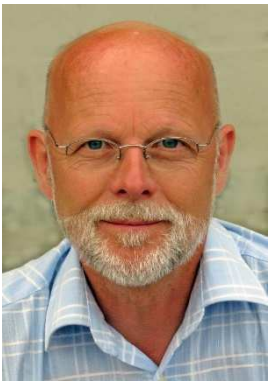

AUTOR GŁÓWNY

Dr. Johannes Hartlapp, urodzony w 1957 w Halberstadt, Saksonia-Anhalt, Niemcy, dorastał w byłych Niemczech Wschodnich. Rozpoczął pracę jako stolarz i twórca mebli, później zdobył Dyplom Kaznodziejski na Friedensau Adventist Seminary. Od 1980 do 1995 roku służył jako pastor w Westsaxonian Conference. Od 1986 do 1990 był sekretarzem departamentu młodzieży w Chemnitz. W 1993 zdobył tytuł Magistra Religii na Newbold College (Andrews University). Od 1995 służył jako profesor Historii Kościoła na Friedensau Adventist University. W 2007 zdobył tytuł doktora teologii na Martin-Luther-University Halle/Wittenberg. Od 2000 do 2003 i ponownie od 2011 do 2015 był Dziekanem Wydziału Teologii na Friedensau Adventist University. Jego żona ma na imię Dorothee, i mają czwórkę dzieci.

WSPÓŁAUTOR

Gilbert Cangy, był Dyrektorem Departamentu Młodzieży przy Generalnej Konferencji w czasie przygotowywania tej publikacji.

WSPÓŁAUTOR

Pako Mokgwane, jest Zastępcą Dyrektora Departamentu Młodzieży przy Generalnej Konferencji, ze szczególnym uwzględnieniem działalności dla starszej młodzieży.

WSPÓŁAUTOR

Maria Manderson, złota rączka, wszechstronnie utalentowana, jest Zastępcą Redaktora w Departamencie Młodzieży przy Generalnej Konferencji.